

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 13 LUTEGO — (fevereiro) — | Nr. 7 | 1963

## NOWY EKSPERYMENT W NAUCZANIU

W miejscowości Angicos, w stanie Rio Grande do Norte, pod przewodnictwem gubernatora Aluisio Alves, wprowadzono nową metodę w nauczaniu analfabetów. Polega ona na intensywnym kursie trwającym 40 godzin, podczas którego uczniowie mają do dyspozycji radio i przezroczną tablicę. Profesorami są najlepsi studenci uniwersytetu, co przeszli przez specjalny test (egzamin). Dla 300 uczniów (w większości dorosłych) otwarto 15 sal szkolnych, wykorzystując nawet prywatne budynki. Uczniowie, zwłaszcza starsi, wykazują wielkie zainteresowanie i robią szybkie postępy. Poza lekcjami czytania i pisania uczniowie zaznajamiają się także z następującymi zagadnieniami: na czym polega system demokratyczny, co to jest społeczeństwo i jaką rolę odgrywa w nim poszczególne jednostki, oraz co to są wybory i jak należy głosować.

Jeśli nowa metoda okaże się skuteczna, rząd stanu Rio Grande do Norte rozszerzy tę kursa na cały stan, otrzymując na ten cel do swej dyspozycji dwa miliardy kruczejców od "Przymierza dla Postępu". Aluisio Alves ma nadzieję, że do końca swego urzędowania 100 tysięcy analfabetów nauczy się sztuki czytania i pisania.

Przy tej okazji warto by zapytać, jak stoi sprawa z

"ABC" dzieci naszych rodaków zamieszkujących Interior? Księża proboszczowie, Siostry zakonne udzielające dzieciom katechizmu, często się skarżą, że dzieci nasze w Interiorze czytają bardzo słabo już nie po polsku, ale po portugalsku. Prawda, że wiele dzieci, po ukończeniu kilku klas szkoły podstawowej, zarzucają w domu czytania i pisanie i po upływie kilku lat stają się pół-analfabetami. Bardzo ważną jest więc rzeczą, by rodzice przypilnowali swe dzieci, a nawet zmuszali je od czasu do czasu, by przeczytały coś na głos, lub też napisały jakiś list. Jest to jedyny sposób na to, by nauka "nie poszła w las".

## UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: UDANY ZAMACH STANU W IRAKU

W Iraku przeprowadzono zamach stanu i atak lotniczy na pałac prezydenta Abdel Karem Kassem. Część armii Iraku pod wodzą brygadiera Abdel Karim Mustafa zbuntowała się, zdoławszy opanować szereg gmachów rządowych, przy czym zbombardowano pałac prezydenta Kassem, a jego samego rozstrzelano. Lotnictwo poparło brygadiera Mustafa, biorąc czynny udział w buncie. Prasa zagraniczna wyraża sąd, że rebelianci należą do bloku anty-komunistycznego i cieszą się sympatią prezydenta Zjednoczonej Arabii — RAU — gen. Abdel Nassera. Główną przyczyną rewolucji miało być zamianowanie przez Kassem 53 oficerów-komunistów na ważne stanowiska w armii, w miejsce 58 wyższych oficerów usuniętych z szeregów Sił Zbrojnych Iraku. Utworzył się już nowy rząd rewolucyjny, którego prezydentem został Aboud As Salam Arif, a premierem — brygadier Ahmad Hassan Al Baker.

Prezydent Kennedy, udzielając wywiadu prasie krajowej i zagranicznej, stwierdził oficjalnie, że — wbrew krążącym pogłoskom — nie ma w Kuby sowieckiej broni ofensywnej. Jedyną sprawą, która niepokoi USA jest obecność kilkunastu tysięcy żołnierzy sowieckich w Kuby. Kwestia ta jest przedmiotem dyskusji między rządami USA a Rosją. Jasną jest rzeczą, powiedział Kennedy, że Kuba nie stanowi niebezpieczeństwa dla USA, ale jest siedzibą i centrum propagandy komunistycznej działającej na całym kontynencie amerykańskim, wykorzystując trudną sytuację wewnętrzną w jakiej znajduje się wiele państw Ameryki Łacińskiej. Obecnie głównym problemem USA jest utrzymanie współpracy i solidarności z

chodniej Europy i nie dopuścić do głębszego w niej rozłamu.

Marszałek Czang-Kai-Szek, prezydent Chin Nacjonalistycznych na Formozie, liczący obecnie 75 lat, udzielił wywiadu amerykańskiemu ko-



Marsz. Czang-Kai-Szek

respondentowi Mims Thomson, w którym wyraził swe przekonanie, że Indonezja prędzej czy później znajdzie się w rękach komunistów. Że coraz więcej narasta konflikt w południowej części Azji. Czang-Kai-Szek oświadczył także, że jest zdecydowanym zwolennikiem konfederacji Malajskiej, do której weszłyby posiadłości angielskie: Singapur, Borneo, Sarawak i Brunei. Sędziwi marszałek jest zdania, że jeszcze w tym roku będzie można przeprowadzić inwazję na Chiny Komunistyczne i że jego armia jest doskonale przygotowana do tej akcji. Ceka on tylko na dogodną sposobność, mianowicie na wzrost niezadowolenia i pogłębenie rozdziału jaki można zauważyć w armii Chin Czerwonych.

Zwolniony został z więzienia naczelny dyrektor niemieckiego tygodnika "Der Spiegel", oskarżony o zdradę stanu przez zamieszczenie sekretnych danych odnoszą-

cych się do manewrów oddziałów NATO w Niemczech Zachodnich. Sprawa ta stała się głośną nie tylko w Niemczech, ale na całym świecie i wywołała nawet kryzys w łonie rządu niemieckiej Republiki Federalnej. Ustąpić musiał minister Obrony Narodowej, Józef Strauss. Rząd Adenauera stał się przedmiotem ostrej krytyki ze strony opozycji, zwłaszcza prasy, która oskarżała kanclerza o pogwałcenie wolności słowa pisanego. Z wypuszczeniem na wolność redaktorów tego pisma, Adenauer położył kres długotrwałemu kryzysowi wewnętrznemu.

W Kairze (Egipt) zmarł słynny szejik Maroka, Abd el Krim, który wstąpił się w walce z oddziałami francuskimi o niepodległość górali marokańskich z Riff. Nagła śmierć (udar sercowy) zaszkodziła staroemu wodza. Nośił się on bowiem z zamiarem powrotu do Maroka po 37-letnim wygnaniu. Abd el Krim wojował przez szereg lat z wojskami Francji i Hiszpanii, aż w 1926 r. dostał się do niewoli francuskiej. Podczas swej deportacji do Francji w 1947 zbiegł ze statku i schronił się do Egiptu. Sławny ten partyzant odniósł wiele zwycięstw nad Francuzami i Hiszpaniami, a jego czyny wojenne powtarzane były z podziwem przez tysiące ust. Zwłoki Abd el Krima spoczną w Maroku na życzenie króla Hassana II.

Telewizja francuska zmieniła swój zamiar, by transmitować na całą Francję wywiad z Chruszczowem i marszałkiem Malinowskim, z okazji rocznicy oswoobodzenia Stalingradu. Głównym powodem odmowy tej transmisji było złamanie umowy między francuską TV i Chruszczowem. Chodziło bowiem o przedstawienie faktów historycznych z walk w Stalingradzie. Tymczasem tak Chruszczow jak i Malinowski dodali do wywiadu swe własne przeżycia i bardzo ostre komentarze pod adresem Niemiec Zachodnich z powodu ich ścisłej współpracy wojskowej z armią francuską. Ze swej strony, Chruszczow zakazał transmisji swe go wywiadu we Francji bez równoczesnego podania i swych osobistych komentarzy. W konsekwencji — wywiad "spalił na panewce".

## WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ Kto jest wrogiem komunizmu? Zamożność i syty żołądek są głównymi wrogami komunizmu. Dlatego w państwach komunistycznych nie ma zamożności ani sytego żołądka. Są to słowa b. gubernatora Pernambuco — Cid Sampaio.

★ "Akcja żołtwa". Kilka tysięcy nauczycielek stanu Parany bierze udział w tzw. "akcji żołtwa", co w rodzaju strajku, domagając się podwyżki swych pensji, które na ogół są niższe aniżeli "salário mínimo".

★ Przyjazd uchodźców kubańskich. 92 uchodźców kubańskich, znajdujących się w brazylijskiej ambasadzie w Hawanie, gdzie prosili o azyl, otrzymali pozwolenie na wyjazd do Brazylii, dzięki interwencji wysłannika brazylijskiego, Câmara Canto.

★ Afisze subwersywne. Na ulicach miasta São Paulo ukazały się subwersywne afisze pochodzące z Pôrto Alegre, na których krytykuje się system demokratyczny i wyborczy w kraju.

★ Julião — niepoprawny agitator. Znany lewicowiec, deputowany Francisco Julião, stojąc na czele kilku grup ludzi szukających pomieszkania, usiłował zająć siłą wolne apartamenty, czemu przeszkodziła policja.

★ Francuskie statki — zatrzymane. Pięć francuskich statków rybackich, łowiące raki morskie na terytorialnych wodach Brazylii, na wysokości wybrzeży stanu Pernambuco, zatrzymane zostały przez patrol morską i doprowadzone na inspekcję do Recife.

★ Brizola dokazuje. Brizola, dostawczy się do parlamentu w roli deputowanego, stara się podkopać jego pozycję u narodu, krytykując i ośmieszając każdy krok parlamentu. Przewodniczący Izby Deputowanych przygotowuje godną odprawę dla Brizoli.

★ Prywatna inicjatywa. Min. Przemysłu i Handlu, Antonio Balbino, wypowiedział się jasno za prywatną inicjatywę w przemyśle i handlu, zaznaczając, że jest ona podstawą dorobku i dobrobytu państwa.

Na skutek defektu w jednej z maszyn drukarskich, niniejszy numer "Ludu" nie wyszedł w dwóch kolorach.

★ Krytyka rządu. Prasa państwowa krytykuje zamiar rządu, by znacjonalizować niektóre firmy zagraniczne, zaliczone do użyteczności publicznej, m. in. amerykańskie, przypominając, że największe przedsiębiorstwa w kraju przestały prosperować z chwilą, gdy przeszły w ręce państwa.

★ Kto będzie szefem partii UDN? Dotychczasowy lider udenistów, Bilac Pinto, jest najmocniejszym kandydatem na prezydenta całej partii UDN w kraju.

torycznych z walk w Stalingradzie. Tymczasem tak Chruszczow jak i Malinowski dodali do wywiadu swe własne przeżycia i bardzo ostre komentarze pod adresem Niemiec Zachodnich z powodu ich ścisłej współpracy wojskowej z armią francuską. Ze swej strony, Chruszczow zakazał transmisji swego wywiadu we Francji bez równoczesnego podania i swych osobistych komentarzy. W konsekwencji — wywiad "spalił na panewce".

★ Rocznic Biblioteki Narodowej. Narodowa Biblioteka w Rio, posiadająca prawie 200 tysięcy tomów, obchodzi 100-rocznicę swego założenia, nie posiadając jednak dotąd własnego gmachu.

★ Dlaczego PSD współpracuje z rządem. Min. bez teki, Amaral Peixoto, lider partii PSD, zaznaczył, że jego partia współpracuje z rządem, ponieważ jest za reformą rolną, jednak bez użycia demagogii.

★ Kacykom politycznym będzie wydana walka. Gubernator stanu Sergipe zapowiedział walkę politycznym kacykom lokalnym. Pierwszym krokiem do tego będzie odebranie broni nie zarejestrowanej.

★ Wstępna konferencja w Belo Horizonte. W stolicy stanu Minas Gerais zjechało się na wstępną konferencję sześciu gubernatorów, celem przygotowania ściśle określonego programu na konferencję gubernatorów, która odbędzie się w maju bieżącego roku w Foz do Iguacú — Parana.



Oscar Niemeyer ukończył już plan budowy nowego Uniwersytetu w Brasílii.

★ Nowa nominacja. Prezydent Goulart zamianował dwóch nowych sekretarzy stanu: Carlosa Alfreda Bernardes — sekretarzem dla Spraw Zagranicznych, a Lucilio Hadock Lobo — sekretarzem dla spraw amerykańskich.

★ Inicjatywa gubernatora Santa Catarina. Gubernator stanu Santa Catarina, Celso Ramos, zapowiedział rozbudowę rolnictwa i hodowli bydła w swym stanie. Na ten cel przeznaczył sumę 320 milionów kruczejców.

★ Kandydat na Nagrodę Nobla. Znany poeta brazylijski, Carlos Drummond de Andrade, jest kandydatem do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

★ Reforma rolna kraju. Prezydent Goulart jest za zmianą konstytucji, by móc przeprowadzić reformę rolną uciekając się do wyłączenia, bez placenia indenizacji za zabrane obszary.

★ Spadek dolara. W ostatnich dniach zanotowano spadek dolara, który przy sprzedaży kosztuje 745 kruczejców, a przy kupnie — 755 kruczejców.

★ Gość USA w Brazylii. Herbert May, zastępca sekretarza Stanów Zjednoczonych dla spraw amerykańskich, po kilkudniowym pobycie w Brazylii, oświadczył, że jego wizyta w Brazylii pozwoliła mu poznać się z bliska z najważniejszymi problemami kraju.

★ Starania o beatyfikację ks. Eustáquio. Juscelino Kubitschek i Adhemar de Barros są głównymi świadkami w procesie o beatyfikację ks. Eustáquio Van Leishout, Holendra z pochodzenia, który pracował w Brazylii przez 18 lat, a któremu przypisuje się liczne cuda.

## Migawki ze Świata

● Talidomid nie leczy raka. Specjaliści państwa Izraela stwierdzili, że Talidomid nie leczy raka, jak to początkowo przypuszczano.

● Naród Persji chce reformy. W powszechnym plebiscytle przeprowadzonym w Persji okazało się, że naród perski domaga się reformy praw o charakterze społecznym.

● Niezwykły wyczyn. 14-letni uczeń z Kenii, Timothy Garnett dokonał niezwykłego wyczynu, zdobywając najwyższy szczyt w Afryce — Kilimandżaro — w pojedynkę i w ciągu trzech dni spinaczki.

● Japoński statek atomowy. Parlament japoński ma zatwierdzić budowę pierwszego handlowego statku atomowego, liczącego 6.350 ton.

● 100 zwłok pod gruzami kolegium. Ponad 100 dzieci i 5 Sióstr zakonnych zginęło pod gruzami kolegium w Biblian, Ekwadorze, na skutek zapadnięcia się budynku.

● Ile osób odznaczonych? Najwyższe odznaczenie Francji, "Order Legii Honorowej", posiadają 232.752 osoby. Parlament francuski domaga się ograniczenia liczby odnaczań.

● Zakazane lekarstwo. Czasopismo angielskie "British Medical Journal" przestrzega kobiety w ciąży przed zazywaniem Preludiny, leku zmniejszającego apetyt i zapobiegającego tyfciu.

● Dwóch kandydatów na szefa Labour Party. George Brown i Harold Wilson posiadają największe szanse, by stać się liderem angielskiej Partii Robotniczej.

● Nowy typ "Polaris". — W USA wystrzelono z powodzeniem nowy typ pocisku "Polaris - A3", przeznaczony dla atomowych łodzi podwodnych, o zasięgu 4.600 km. 16 takich pocisków będą posiadać 23 łodzie podwodne.

● Układ handlowy Rosja - Kuba. Oba te państwa podpisały traktat handlowy, nie podając cyfr. Wymiana handlowa z 1961 r. natomiast wyniosła sumę 586 mln. dolarów.

● BB wzięła rozwód. Słynna francuska gwiazda filmowa — Brigitte Bardot — wzięła rozwód z Jacques Charrier. Jest to już drugi rozwód tej aktorki i pewnie nie ostatni.

● Dróżnik zasiądzie w Izbie Lordów. Fery Hobart - Hampden, dawny dróżnik, odziedziczył tytuł hrabiego Buckingham'u i tym samym ma prawo zasiadać w angielskiej Izbie Lordów.

● Armia francuska. Efektywne armii francuskiej, wynoszące w ub. r. milion ludzi, spadły obecnie do 900 tysięcy.

● Pielgrzymi w Ziemi Świętej. 25 tysięcy pielgrzymów bawiło w Ziemi Świętej z okazji Bożego Narodzenia.

● Jeden pocisk raketowy dziennie. W ciągu b. r. USA zamierzają produkować jeden pocisk raketowy dziennie. Dotąd arsenał USA liczy 200 tych pocisków.

● Obrany prezydentem po raz trzeci. Generał Alfredo Stroessner obrany został prezydentem Paragwaju po raz trzeci, mając za sobą 80 procent głosujących.



## Handlował Tytułami Konsulów Wpadł przez własny snobizm

Jak donosi prasa niemiecka, policja w Bonn aresztowała międzynarodowego ożusta rzekomo pochodzenia polskiego Józefa Tadeusza Gorączko, alias dr. Zemaka, lat 52, który przez ostatnie 10 lat podróżował po wielu krajach, dopuszczając się najrozmaitszych oszustw i wyłudzeń.

Nie pokabawionym ironii życiowej jest fakt, że "doktora" Zemaka aresztowano nie bezpośrednio z powodu wykrycia jednego z tysięcznych oszustw, lecz w wyniku jego próżności. Mianowicie udając radcę poselstwa Hondurasu w Bonn, zamówił on do swego samochodu tabliczkę dyplomatyczną C. D. Doświadczony pracownik firmy produkującej tego rodzaju tabliczki, powziął nieokreślone podejrzenia co do osoby "Gorączki" i dał znać policji kryminalnej.

Gdy wzięto oszusta na warsztat, natychmiast zaczęły do władz w Bonn i we Frankfurcie wpływać liczne skargi poszkodowanych. Z ich lektury i z innych dochodzeń policji wylania się portret niezwykle bezczelnego i obdarzonego niebawym tupetem osobnika.

### Cztery nazwiska

"Gorączko" — o ile nazwisko to jest prawdziwe, gdyż posługiwał się on co najmniej czterema nazwiskami — został wydalony z Francji jako niepożądany cudzoziemiec, uprawiał działalność oszukańczą w Szwecji, wiele lat przebywał w Ameryce Południowej, gdzie — jak wynika ze źródeł polskich — naciągnął i oszukał wielu Polaków w Brazylii i Argentynie, wreszcie przybył do Niemiec Zachodnich.

Tam występował początkowo jako samowolny "notariusz", "adwokat", albo jako "pułkownik armii brazylijskiej". Następnie otrzymał posadkę tłumacza we frankfurckim konsulacie Ekwadoru, zaczął się nazywać "radcą poselstwa Hon-

durasu" i "sprzedawcą" fikcyjnej albo nie mającej z nim nic wspólnego tereny budowlane w Brazylii i oszukańczo handlować akcjami.

Przez jakiś czas paradował także jako "wicekonsul Ekwadoru" i sprzedawał nowobogom krajom, dopuszczając się najrozmaitszych oszustw i wyłudzeń. Mianowicie udając radcę poselstwa Hondurasu w Bonn, zamówił on do swego samochodu tabliczkę dyplomatyczną C. D. Doświadczony pracownik firmy produkującej tego rodzaju tabliczki, powziął nieokreślone podejrzenia co do osoby "Gorączki" i dał znać policji kryminalnej.

Niósł wilk razy kilka, Ponieśli i wilka!

### Od Redakcji:

W Nr. 35 "Ludu" z dnia 2 sierpnia ub. r. zamieściliśmy ostrzeżenie dla Polonii brazylijskiej przed możliwymi "wyczynami" osobnika Gorączki na tutejszym terenie. Ostrzeżenia te okazały się uzasadnione, a smutny koniec afery Gorączki był do przewidzenia.

## Z cyklu: GÓRĄ NASI!



**Panna CECYLIA FALKOWSKA**, urodzona i zamieszkała w Mandaguari (Północna Parana), ukończyła kurs Szkoły Normalnej dnia 12-XII-1962 r., otrzymując dyplom nauczycielki z odznaczeniem jako najlepsza uczennica.

Pannie Falkowskiej przesyła gratulacje i życzy powodzenia na polu wychowawczym — Redakcja.

## Poszukiwanie

Pan Józef Lipkowski, zamieszkały w Argentynie, — Buenos Aires, Overos - 2603, poszukuje swego stryjecznego brata Lipkowskiego, który do 1930 r. mieszkał w Kurytybie.

## LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:	
Współmieszkających	Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr\$ 2.000,00
Zamożnych	Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr\$ 800,00
Biednych	Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr\$ 400,00
Dla innych krajów	Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:  
★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Główniej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kandy Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sfr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

## Niedyskretne i niewstydlive pytanie

Jeszcze kilka setek Kalendarzy "Ludu" na rok 1963 znajdują się na półkach, oczekując na nabywców. Tyle pochlebnych opinii o Kalendarzu ukazało się już na szpaltach naszego tygodnika, że dziwić się należy, jak wielu naszych Szanownych Czytelników mogło zapanować nad swą rozbudzoną ciekawością, nie nabywając dotąd naszego Kalendarza, w którym zebrałiśmy naprawdę rzeczy najciekawsze i najpożytejsze. Kto nie wierzy naszym słowom, niech zaglądnie do Kalendarza u swego sąsiada, a gwarantujemy, że dłoń mu się otworzy na te 200 czy 250 kruczejów.

Kalendarz "Ludu" zastąpi nam wiele książek, które nie jesteśmy w stanie nabyć, bo kosztowałyby tysiące. Materiał do Kalendarza zbieraliśmy cierpliwie przez cały bieżący rok, segregowaliśmy go z

całą uwagą, mając zawsze przed nami pytanie: Czy to rzeczywiście będzie interesowało naszych czytelników?

Wielu jest Rodaków, którzy nie mogą się zdecydować na prenumeratę naszego tygodnika. Tacy powinni skorzystać z Kalendarza, by podtrzymać w sobie i swych dzieciach język polski, a równie by zapoznali się trochę ze światem, o którym naogół tak mało się wie.

Czytając Kalendarz "Lud", wyjdziemy poza nasze podwórko, by zobaczyć, jak inni ludzie żyją, co nowego słychać w nauce, w medycynie, w polityce, w historii życia polonijnego itp.

Rzucamy najdyskretniejsze i niewstydlive pytanie: Czy naprawdę kończy się Polonia w Brazylii, że na kilka tysięcy Kalendarzy "Ludu" nie można już znaleźć czytelników?

## 24 lutego 1963 roku WIELKA FESTA

NA

### Kolonii Santa Cândida

na budujące się Kolegium SS. Rodziny Maryi

8 godz. Msza Św. z Komunią dzieci.

12 godz. Uroczysta Suma z kazaniem.

12 godz. Festa zewnętrzna z szuraskiem i tradycyjnymi rozrywkami przy wtórze Alto Falante w parku parafialnym. Zapraszamy wszystkich Rodaków i Przyjaciół Sióstr Rodziny Maryi z Kurytyby i okolicznych parafii do wzięcia udziału.

Z góry dziękujemy za przybycie.

Ks. Proboszcz i Komisja Festy

Ônibus de Colombo da Estação Rodoviária.

## Sociedade União Juventus

### PROGRAMA SOCIAL DO MÊS

Dia 17 — Grandioso Festival Esportivo Social. Recreações e disputas esportivas durante o dia, torneio de boliche. — Às 18 horas — Matinée Dançante — Renê e Seu Conjunto — Sêde Campestre.

Dia 23 — Baile de Carnaval com início às 22 horas. Pede-se presença à fantasia. — Orquestra Havana — Sêde Urbana.

Dia 24 — Baile Infantil Carnavalesco na Sêde Campestre. Haverá concursos para as melhores fantasias. Horário: 15 horas.

OBS. — Apresentação de carteira regularizada.

Miecislau Surek — Diretor Social.

## ZAPROSZENIE!

Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 16-2-1963 początek o godz. 21.

Równocześnie zawiadamiamy, że dni 23-2-1963 początek o godz. 21, w tymże samym lokalu, odbędzie się zabawa karnawałowa, na którą również zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

Zaznaczamy że osoby, które przyjdą w maskach, nie będą wpuszczone na salę tańców.

Prosi o liczne przybycie

Zarząd.

## Lekcje języka polskiego

Udzielam lekcji języka polskiego osobom dorosłym oraz starszej już młodzieży.

Lekcje daję w pensjonacie gdzie mieszkam, lub też bardzo blisko miejsca mego zamieszkania.

Casimiro Rudnicki, — Alameda Dr. Carlos de Carvalho, 589 — Fundos, — quarto Nr. 3.

## ZAWIADOMIENIE

Zarząd Tow. Polono-Brazylijskiego "TADEUSZ KOŚCIUSZKO" (b. União e Paz), podaje do wiadomości wszystkich członków, że dnia 17 lutego (w niedzielę) odbędzie się WALNE ZEBRANIE, w siedzibie towarzystwa przy ulicy Ébano Pereira nr. 502, w Kurytybie, z początkiem o godzinie 14-tej w pierwszym powołaniu, a o godzinie 15-tej w drugim powołaniu, z następującym porządkiem dziennym:

1) — Sprawozdanie Zarządu ze swej działalności z 2-go półrocza 1962 roku;

2) — Wolne wnioski.

Kurytyba, 1-go lutego 1963 roku.

JERZY SEMENIUK — Sekretarz

JAN AUGUST SCHIFFER — Prezes

## Z listów do Redakcji:

★ Szanowna Redakcjo! Pozwalam sobie skierować parę słów do p. Miodowicza w Paranie!

Przeglądając naszą gazetę "Lud", natrafiłem na wierszyk tego Pana, który był pisany pod moim adresem, bo p. Miodowicz współczuł ze mną poruszając narzekania rolnika,

"że to zdycha, tanto zdycha."

A człowiek w pracy ledwo oddycha.

Trza sprzedać wszystko i basta,

I zabrać się do miasta itd."

I ja już myślałem to zrobić.

Ale pomyślałem sobie, kto w takim razie będzie bataty sadzić.

"Jak wszyscy pójdą do miasta,

To zbraknie nam na chleb ciasta.

Choć będą pieniądze w kieszeni,

Ale nam zbraknie mąki w skrzyni.

Nie ma rady, trzeba robić, Ten na roli, a ten w mieście,

I po całej smutnej feście.

Adam Wiśniewski

Girua — RGS.

★ Do Szanownej Redakcji "LUD".

Piszę z Serra Mirador, że u nas bieda jak zwykle. Nie jest ona znowu tak wielka, bo odpędza się tę biedę wszystkimi siłami. Niektórzy to nawet robią niezły interes, ale większość kolonistów klepie biedę. Niektórzy muszą uciekać się do pożyczki, bo swojego nie starczy. W zeszłym roku nie było u nas urodzaju ani na pszenicę, ani na żyto. Koloniści stracili robotę przy siewie, i przez cały zeszły rok musieli kupować mąkę całymi workami, zależnie od liczby dzieci. Wiele tysięcy poszło na tę mąkę, bo pszenica droga, a my nie pobieramy "salário mínimo". Fakt ten nikogo nie obchodzi, nawet władze, że kolonistom źle. Podatki zaś trzeba płacić, czy masz z czego, czy nie. Jednak z pomocą Bożą jakoś żyjemy. Co będzie zaś w przyszłości, nikt nie wie, bo Pan Bóg daje w rolnictwie takie niespodzianki, że człowiek nieraz traci głowę. Trzeba prosić Opatrzność Bożą o przetrwanie.

Często słyszy się takie powiedzonko: "Czemuś biedny? Bom głupi. A czemuś głupi? Bom biedny". Trochę prawdy jest w tych słowach. Wiadomo, że rolnicy mają wiele doświadczenia. Wypadnie czasem, że komuś gdzieś się nie poszczęści, że z robotą nie utrafi na czas, czy też inne okoliczności spowodują, że nie ma urodzaju. Te właśnie okoliczności powodują, że nie wszyscy nie możemy być równymi.

Wiedzieliśmy, że nasienie selekcyjne sprowadzane przez Prefekturę zawsze udawało się lepiej. A dlaczego w tym roku to właśnie nasienie nie dało nic? Złazcza tu na Miradorze pojawiła się zaraza i zebrałiśmy tylko posład. Przypuszczamy, że to częste deszcze w czasie kwitnienia pszenicy wywołały rdzę i pszenicę zaraziło. Należała ona do gatunku "Preludio" — u nas siana pierwszy raz, w innych miejscowościach to samo ziarno dało ładnie. Widocznie deszcze tam nie padały, albo nie były tak ulewne i przewlekłe.

Drugim naszym niepowodzeniem była kukurydza i fasola. Sadzimy je dość wcześnie, zwłaszcza fasole, bo gdy

ona wczesna, to lepiej rodzi. W tym roku — nic z tego, bo na kwitnienie kukurydzy przyszła susza i kukurydza przekwitła, nie wypuszczając pałek. Fasola też zaschła i ziarno dała drobne, o połowę mniejsze jak zwykle.

Ostatnio już 2 miesiące przechodzą, jak nie mamy deszczu. Ludzie już nie proszą o deszcz dla roślin, bo już i tak wyginęły szczególnie tam na dole w stronach Ibiramy, Blumenau itd. Proszą jednak o wodę dla ludzi i stworzenia. My mamy jeszcze nadzieję w późniejszych "rosach". Może Pan Bóg się zmiluje i jeszcze coś uratujemy. Wczoraj spadł pierwszy deszcz, to pewnie i susza się skończy.

W tym nowym roku zasypiam życzenia wszystkim rolnikom, by mieli lepszą doleg, by sytuacja polityczna zmieniła się na lepsze; by rząd wglądął lepiej w sprawy rolnicze. Załączam też pozdrowienia dla całej Administracji "Ludu".

Z poważaniem

Stanisław Jarosz

Serra Mirador, Sta. Catarina.

★ Pinhalão do Oeste (Cam-po Mourão).

Szanowna Redakcjo!

Z utęsknieniem oczekujemy każdego numeru "Ludu", a kiedy go otrzymamy, to czytamy go z wielką ciekawością. Najciekawsze są wiadomości z kolonii, gdy ten lub ów stary przyjaciel coś nowego napisze. To też i ja postanowiłem wspomnieć kilka słów o naszym Pinhalão.

Tegoroczna zima, a następnie ulewne deszcze wyrządziły poważne szkody w naszych okolicach, przede wszystkim w plantacjach kawy, fizonu, ryżu itd. Pinhalão od pewnego czasu przyjęło nową nazwę: "Farol". Główną naszą bolączką jest brak urzędowego pocztowego na miejscu. Sład nic dziwnego, że na przeszło sto rodzin polskiego pochodzenia jest tylko trzech prenumeratorów "Ludu", choć nie brakuje tu ludzi ofiarnych, o czym świadczy podwójna wizyta Wiel. Księdza Lucjana Brot. Jest on pierwszym niewidomym kapłanem w Brazylii, co pracował przez ubiegły rok w katedrze w Campo Mourão.

Gazeta "Lud" przychodzi ze znacznym opóźnieniem, pomimo, że ofiarni obywatele zaofiarowali bezinteresownie swoje skrzynki pocztowe w mieście, jak np. Spółka Stanisławskich i inni. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, ale trudno nam jechać na pocztę z odległości 30 kilometrów.

Szanownej Redakcji i wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom "Ludu" składam od siebie jak najlepsze życzenia na rok 1963.

Z poważaniem

Jan Bukowski

DENTYSTA:  
DR. WINCENTY FLENK  
Godziny przyjęć: od 8 - 11  
od 2 - 6. Rua Voluntários  
da Pátria, 620 — Curitiba.

Ótica Curitiba  
CURITIBA  
PONTA GROSSA

## 2 Stolarzy

Potrzebujecie się dwóch stolarzy do pracy stałej — do fabrykacji warsztatów stolarskich. Zgłaszajcie się pod następującym adresem:

Indústria de Madeiras  
"JANGA" — Rua Sousa Li-

ma, 200 — Tel.: 52 - 39 - 42

São Paulo





## KACIK DZIECI

### CZERWONY KAPTUREK

Bardzo dawno temu mieszkała ze swoją matką w małej wiosce śliczna, miała dziewczynkę. Nazywano ją "Czerwonym Kapturkiem", bo zawsze nosiła czerwony paltocek z kapturkiem, który kiedyś dostała od babci. Pewnego dnia mama woła dziewczynkę i mówi:

— Masz ten koszyczek. Jest w nim ciasto, trochę masła i butelka wina. Zanieś to babci, bo, biedna, leży chora.

Czerwony Kapturek natychmiast wyruszył w drogę. Idzie przez duży, szumiący las, aż tu naraz widzi wilka.

— Chętnie schrupałbym to dziewczętko — mruknął wilk pod nosem.

Ale zląkł się drwali, którzy rąbali drzewo niedaleko. Usiadł więc spokojnie na dwóch łapach i chytrze zapytał:

— Dokąd idziesz, Czerwony Kapturku?

— Do babci idę, z koszyczkiem pełnym darów.

— Czy babcia mieszka daleko?

— O tak — odpowiedział Czerwony Kapturek. — Tam daleko, za młynem, w wiosce, w pierwszej chatce na lewo.

— Dobrze — rzecze wilk — ja ją też odwiedzę. Ty idź tędy, a ja pójde inną drogą. Zobaczymy, kto będzie pierwszy.

Wilk biegł tak szybko, jak tylko potrafił i najkrótszą ścieżką. A Czerwony Kapturek szedł dalszą drogą, zatrzymywał się ciągle, zbierał kwiaty, gonił motyle.

Tymczasem wilk dobiegł do chatki pierwszy i stuka do drzwi: puk, puk!

— Kto tam?

— Czerwony Kapturek, twoja wnuczka — odpowiedział wilk cieniutkim głosem — przyniosłam ci od mamy ciasto, słoik z masłem i butelkę wina.

Kiedy babcia otworzyła drzwi, wilk rzucił się na biedną staruszkę i zjadł ją w jednej chwili, gdyż był bardzo głodny. Zamknął potem drzwi, ubrał się w babci czepek i kaftanik, położył się do łóżka i czekał na przyjście Czerwonego Kapturka. Po chwili dziewczynka zapukała do drzwi: puk, puk!

— Kto tam?

Bardzo się przestraszył Czerwony Kapturek, słysząc gruby głos, ale zaraz przyszło mu do głowy, że to wskutek kataru babcia ma taki zmieniony głos i szybko zawołał:

— To ja, twoja wnuczka, Czerwony Kapturek, przyniosłam ci ciasto, słoik z masłem i butelkę wina od mamy.

— Naciśnij klamkę i wejdź. Czerwony Kapturek wszedł do chatki. Wilk schował się pod koidrę i mówi:

— Postaw koszyczek w spiżarni i chodź do mnie.

Czerwony Kapturek, zdumiony dziwnym wyglądem babci, pyta:

— Babciu, czemu masz takie długie ramiona?

— Abym cię mogła mocniej uściskać, moje dziecko.

— Babciu, jakie długie masz nogi?

— Bym lepiej biegać mogła, moja droga.

— Babciu, czemu masz takie długie uszy?

— Abym cię lepiej słyszeć mogła.

— Babciu, jakie ty masz duże oczy!

— Bym cię lepiej widzieć mogła.

— Babciu, dlaczego masz takie długie zęby?

— Abym cię zjeść mogła.

— I mówiąc te słowa, wilk rzucił się na biednego Czerwonego Kapturka i pożarł go w jednej chwili.

wysiłek, a potem będzie uwolniony od wszelkiej pracy.

O. Władysław, który na głos postuszeństwa nie umiał odpowiedzieć "nie", wsiadł na kamion i pojechał. Jak mógł, w kaplicy, przysposobił wszystko na przyjęcie Ks. Biskupa; przemówił do ludzi i usługiwał we wszystkich ceremoniach aż do końca.

Ten ostatni wysiłek pochłonął resztki sił. O. Władysław zachorował poważnie, położył się na łóżko, z którego więcej nie powstał. Męczennik posuszeństwa!

O. Przełożony, skoro się dowiedział o ciężkiej niemocy O. Władysława, natychmiast wysłał auto, aby go sprowadzić do Caxias do Sul, gdzie by miał dobrą obsługę i pomoc lekarską. Ale stan zdrowia i porada tamtejszego lekarza nie pozwoliły na tę daleką podróż. Więc O. Władysław pozostał w Paim Filho. Opuchł cały i tak leżał kilka miesięcy.

Miejscowy lekarz, Ludwik Gallichio (Gallikio), robił co było w jego mocy, ale wszelkie zabiegi nie dały rezultatu.

#### Zgon O. Władysława

I tak zbliżył się dzień 12 sierpnia 1941 roku. Tego dnia w południe, proboszcz parafii São João da Urtiga, O. Justyn, któ-

## LEKCJA

Krysia była dziewczynką niewielką, Ale chciała koniecznie być nauczycielką. Zawołała kaczkę, koguta i kota. I rzekła: czeka mię z wami robota. Dzisiaj będzie nauki początek, Bo nie lubię niemądrych zwierzątek. Uważajcie, co mówię do was, Słuchajcie pilnie każdego słowa.

Zacniemy od ciebie, kaczuszeko.

Przestań grzebać nóżką!

Jeden i jeden ile to jest? dwa?

A kaczką mówię: kwa!

Jak się nazywa mama twa?

Kaczką odpowiada: kwa! kwa!

Czy rozróżnisz na obrazku lwa?

Kaczką znów swoje: kwa!

Czym ludzie rąbią na podwórku drwa?

A kaczką ciągle: kwa! kwa! kwa!

Kysia się za głowę złapała,

I mówi: nic kaczką nie zrozumiała.

Jaka ty jesteś głupiutka!

Wolę uczyć kogutka.

Policz, kogutku, ile jest kur w kurniku?

Kogut zaraz zapiał: kukuryku!

Czemu nie wolno chodzić po trawniku?

Kogut znów: kukuryku!

Opowiedz historyjkę o grzecznym koniku.

A kogut wciąż piał: kukuryku!

— Och, mówi Krysia, — trudno uczyć kogutka,

Widocznie ma pamięć za krótką.

Teraz ty, kocie, pokażesz, co umiesz,

Bo jesteś mądry i wszystko rozumiesz.

Powiedz, kto z rana głośno w stajni rżał?

Kotek miauknął grzecznie: miau!

Kto ptaki z kwieciami róży zwiął?

Kotek od razu: miau!

Gdzie strach na wróble stał?

Znów kotek pisał: miau! miau! miau!

— Już brak mi na szkółkę siły.

Powiedzcie razem, czegoście się nauczyły? —

Odpowiedziały raz-dwa:

Kaczką: kwa! kwa! kwa!

Kotek, co już przy piecu spał,

Zbudził się i zamiauczał: miau! miau! miau!

Kogut zapiał głośno: kukuryku! kukuryku!

Straszno narobiły krzyku!

M. G.

## Czy odgadniesz?

### ZADANIE:

Jakie trzy wyrazy można ułożyć z następujących pięciu liter tak, aby w każdym wyrazie były wszystkie litery, tylko w innym porządku?

Litery: a, a, m, p, l.

### ZAGADKI:

1. Gdy ma "z" na początku — bogactwo oznacza.

Gdy ma "b" — to na jesieni muszą ludzie utrudzeni buty w nim zamaczać.

2. Gdy "c" ma na końcu — nie ma jej przy słońcu. "A gdy "c" się zmieni w "s" — ma go człowiek, ma go pies; może wachać, może kichać, a powinien nim oddychać.

(Rozwiązanie w przyszłym "Kaciku Dzieci" — przyp. Redakcji).

\* \* \*

## BRYŚ I IGIELKA

Pan Igielka — znacie zwierza, który cześciej się na jeża? — tu-pu-tupu, po cichutku drepce sobie po ogródku i, lakomy gładząc brzuszek, chciałby parę zjeść jabłuszek.

Nagle w drodze napotyka pana Brysya, psa-złoślika.

— Ach, ty jeżu, podły zwierzu, ze szpilkami na kołnierzu! Znów mi toczysz się pod nogi, jak kłęb igiel pośród drogi?

— Jasnie panie, psie-brytanie, idę sobie na śniadanie... Za wąwozem, gdzie ta dróżka, jabłoniłki ma jabłuszek. Przecież szkody ci nie zrobię, jeśli parę wezmę sobie.

— Parę jabłek? Bardzo proszę! Ja cię zaraz stąd wypłoszę. Skądże znowu taka chrapka przyszła ci na moje jabłko? Precz mi z oczu! Tak bym ra-

dził.

Jeż aż w ryjek palec wsadził i po rozum mył do głowy.

— Jasnie panie, jam gotowy zaraz z oczu zejść waszmości, jeśli się jegomość złości i jabłuszek swych mi broni. Ale myślę: do jabłoni za wąwozem, tą tu steczką przecież ucale niedaie-czko. Mógłby waszmość bez tygi pójść tam ze mną na jeści-ci; a ja, jeśli pierwszy będę, to jabłuszek coś zdołdę.

Brys się zaśmiał i odpowie:

— Głupi jeżu! Co ci w głowie? Skąd zuchwałość w tobie taka, kiedy lazisz, jak pokraka? Mój Igielko, ja po łące bystronogie gnam załające, z kołniami się w wodach mierzę... cóż mi takie nędzne zwierzę? Ale zgoda! Ześ zuchwały, zamiast jabłek wezmiesz wały, bo gdy przegrasz — spuszczę lanie, że i igiel nie zostanie.

Pędzą, lecą... Hulaj dusza!...

**SAÚDE FORÇA**  
**HAEMATOGÉN do D<sup>o</sup> HOMMEL**  
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 785 — Curitiba

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00. Pieniądże należy przysyłać pod adresem: Revista Polonesa "Przeгляд Polski", Caixa Postal, 6335. SÃO PAULO

## Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111  
As meliores GELADEIRAS,  
TELEVISORES. — Consulte  
nossos preços e condições  
de pagamento.

Nowe Mody

## SIBRAMA

Składy dla kobiet  
sprzedające po najniż-  
szej cenie w Brazylii

— ★ —

## Sibrama

Rua 15 de Novembro,

132/140

CURITIBA - PARANÁ

### Ostatnie prace Ojca Władysława

Nie szczeniąc zdrowia, ni unikając trudu, O. Władysław w tej okolicy spędził kilka lat na ciężkiej pracy duszpasterskiej.

Lecz jego zdrowie osłabło do tego stopnia, że w liście z dnia 30-I-1941 r. prosił O. Przełożonego o jakiś odpoczynek.

Na razie pożądanego wypoczynku nie mógł się znieść, ponieważ Ks. Biskup, właśnie w tym czasie, odbywał w tych stronach Wizytę Pastoralną. O. Władysław, jako jedyny ksiądz polski w całej okolicy, w kaplicach polskich musiał przyjmować Ks. Biskupa i w Jego imieniu przemawiać do Polaków. Więc na osłabione barki O. Władysława zwaliła się praca nad siły.

On jednak, pełen poświęcenia, nie bacząc na siebie tylko na dobro dusz ze zwyczajnym sobie zapalem rzucił się do tej ciężkiej pracy, i pomagał Ks. Biskupowi w kilkunastu kościołach. Ale odbywszy wizytę, w przedostatniej kaplicy polskiej, O. Władysław prawie nie był w stanie utrzymać się na nogach. Prosił więc Ks. Biskupa i Proboszcza, aby go już zwolnili od ostatniej kaplicy. Oni zaś nalegająco mówili:

— Któż z nas może się dobrze porozumieć z Polakami...? Toć to już ostatnia kaplica!... Niech O. Władysław zrobi ten ostatni

### O. Paweł Wąsowski

## Ś. P.

## Ojciec Władysław - Kapucyn Aleksander Berechula 1885 - 1941

(DOKOŃCZENIE)

ry opisuje całe zajście, spożywał spokojnie swój obiad przy stole. A tu nagle proboszcz z Paim Filho woła przez telefon:

— O. Justynie, proszę przybyć jak najprędzej do Paim Filho, bo O. Władysław ma się bardzo źle.

O. Justyn pozostawił obiad na stole, wsiadł na auto i pojechał do Paim Filho, aby przygotować na śmierć O. Władysława, gdyż był jego spowiednikiem.

Wszedłszy do pokoiku, wita D. Władysława i pyta się, jak się miewa.

— Źle, odpowiada O. Władysław, bardzo źle...! Drogie O. Justynie, dopomóż mi do dobrej śmierci, bo dziś cię opuszczę!

O. Justyn usiadł u wezgiłowia, oparł o swe piersi głowę konającego i tak go wspierał aż do zgonu.

Tymczasem inni Ojcowie odmawiali modlitwy za konających, a O. Władysław, o ile mógł, powtarzał je za współbraćmi.

Udzielono mu rozgrzeszenia, Błogosławieństwa Apostolskiego i na koniec O. Władysław z wielkim wzruszeniem odnowił swe śluby zakonne.

Po tym O. Justyn pyta Ks. proboszcza czy tego dnia udzielił choremu Wiatyku.

— Dziś rano dałem mu Komunię Św., jako zwyczajnie choremu.

O. Justyn pyta O. Władysława, czy pragnie przyjąć św. Wiatyku.

— Pragnę, O. Justynie, pragnę!

Ks. proboszcz kazał przygotować, co było potrzeba i poszedł do kościoła po św. Wiatyku. O. Justyn, zaś, sposobił chorego, odmawiając z nim akty

do Komunii Św. i różne akty strzeliste, a najczęściej ten: "In manus tuas Domine..." W ręce, twoje, o Panie, oddaje ducha mego...

Gdy weszła procesja z Najśw. Sakramentem, O. Władysław bardzo się ucieszył. Jego twarz rozjaśniła się radością i z głębokim uczuciem przyjął ten Przenajświętszy Wiatyku, który on setki razy podawał konającym.

Kilkanaście minut po Komunii Św., nadeszła ostatnia chwila. W tym przyszły też i zakonnice, ukłękły w pokoiku i modliły się. Całe otoczenie było wzruszone do głębi.

Po raz ostatni udzielono konającemu rozgrzeszenia. O. Justyn podał mu do ust Krucyfik, który O. Władysław ucałował. Podał też obrazek Matki Boskiej... Ale w tym jego głowa zaciężyła na piersiach O. Justyna. O. Władysław skonał.

Przez trzy dni ciało zmarłego zostało niepochowane, ponieważ budował się grobowiec. Przez ten czas tłumy wiernych odwiedzały jego zwłoki i modliły się, w kościele za nieboszczyka.

Czwartego dnia odśpiewano Mszę Św. żalobną i odprowadzono ciało na cmentarz. Wielki tłum szedł za trumną, mianowicie: Polaków, którzy hurmem zjechali się z São João da Urti-

ga, z Carlos Gomes, z Marcelino Ramos, z Cacique Doble, Machadinho, Janon Luva, Maximiliano de Almeida... jako też wielu księży świeckich i zakonnych.

Na cmentarzu, O. Hieronim miał mowę pogrzebową. Podkreślił on szczególnie dobroć i gorliwość O. Władysława w pracy nad zbawieniem dusz. To liczne grono wiernych i kapłanów swoją obecnością, tu na cmentarzu, daje doskonały dowód i hołd tej jego dobroci i gorliwości.

\* \* \*

I my też, tymi prostymi słowami, składamy tu dowód i hołd gorliwości i dobroci temu skromnemu zakonnikowi i kapłanowi.

Nie wiemy, co w nim więcej podziwiać: czy jego cierpliwość w bezustannych dolegliwościach niemal całego życia; czy też jego bezgraniczny wysiłek w pracy pasterskiej nad zbawieniem dusz.

Św. Augustyn mówi: Animam salvasti, tuam predestinasti: Zbawiłeś duszę bliźniego, swoją zabezpieczyłeś. Jeżeli to prawda, to O. Władysław ma swoją duszę zabezpieczoną na zawsze, bo w swym życiu kapłańskim uratował niejedną, ale setki dusz, które będą razem z nim weselić się na wieki.



## ŻYCIE RELIGIJNE:

SZÓSTA NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH  
Ewangelia Św. zapisana u Św. Mateusza w rozdziale 13



Onego czasu mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorzycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej, które najmniejsze jest ze wszelkiego nasienia: ale kiedy urosnie, większe jest nad wszystkie jarzyny: i staje się drzewem, tak iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszczą na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie do kwasu, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. — To wszystko mówił Jezus do rzeszy w podobieństwach: a bez podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło to, co jest rzezone przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.



JAKO W NIEBIE TAK I NA ZIEMI — (Mat. 6,10)

Chrystus Pan opowiadał o Ojcu, ukazując się jako najlepszy Syn i wkładając w usta wołanie jedynie godne człowieka, który się z tej ziemi ma wnieść ku niebu w modlitwie: Ojciec nasz...

A więc jest Ojciec! Z tego ojcostwa wzięli wszyscy na tej ziemi. Wziął Ojciec Święty i ojciec duchowny; wziął ojciec ołtarza i ambony; wziął także ojciec kołyski, ojciec rodziny i ogniska domowego. Obyśmy odczuli, że ta godność ojcowska, czy to duchowna czy przyrodzona, jest z najlepszego i najwyższego Ojca...

Gdy mamy być wierni Bogu, pamiętajmy o tym, że ten Ojciec, to przede wszystkim — Miłość! Bóg jest Miłością! Z tej prawdy spływa deszcz róż na głowy nasze. Bo kto w miłości trwa — w Bogu trwa, a Bóg w nim (Jan 4,16).

Człowiek współczesny patrząc w twarz drugiego człowieka chce przede wszystkim odczuć i zrozumieć jego serce, doznać jego braterskiego uczucia i miłości. Myślę, że nie zdołamy uratować świata żadną inną siłą, tylko tą — wziętą z nieba, wziętą za Serce samego Boga — rozmięcioną na drobne uczynki miłości dnia codziennego.

Bez miłości ten wielki, przepiękny świat staje się martwą mową, straszliwą i przerażającą. Cała ziemia zamienia się w zbrojownię. Może się ludzkość udusić w tej nadprodukcji nienawiści i wzajemnego wygrażania sobie. W duszy zmęczonego, steryzowanego świata nie przeżywa ani jedna isierka nadziei...

Bóg jest Miłością! Kto Jemu się kłania, ten z Jego miłości czerpie, by dawać miłość innym. Przez Boże palce musi spływać ku nam ta miłość, którą my rozdrobnimy i rozprowadzimy dzieciom Bożym, spragnionym dziś przede wszystkim miłości... To nas mobilizuje wokół tej błogosławionej siły, która od razu wprowadza uspokojenie przez te dwa słowa: "Ojciec" i "Miłość"...

J. E. Ks. Kard. Wyszyński.

## Niezwykły dar Papieża dla Kościoła Św. Józefa w Kaliszu

Kalisz (IC), 4 lutego 1963. — Papież Jan przesłał niezwykły dar dla kościoła Św. Józefa w Kaliszu, mianowicie swój pierścień papieski. Ks. Biskup Antoni Pawłowski z Włocławka przewodniczył w uroczystej ceremonii zawieszenia tego pierścienia wśród rozlicznych wotów otaczających obraz Św. Józefa, który od kilku wieków jest czczony w tym kościele i uważany za cudowny. Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 13 stycznia.

Radio Watykańskie podało, że Papież przesłał ten cenny dar dla upamiętnienia faktu umieszczenia imienia Św. Józefa w Kanonie Mszy Św., oraz jako wyraz swej wdzięczności dla katolików polskich za tak zwane Czwanie Soborowe, czyli nieustanne modlitwy na intencje

Soboru Powszechnego, odprawiane kolejno w kościołach polskich w czasie trwania pierwszej sesji Soboru.

Kościół Św. Józefa w Kaliszu stał się w latach powojennych celem corocznych pielgrzymek księży polskich, którzy przeżyli okrucieństwa obozu koncentracyjnego w Dachau i którzy w czasie pobytu w tym obozie śmierci oddali się pod opiekę Św. Józefa i ślubowali odbywać tę pielgrzymkę, jeśli z tego obozu wyjdą żywi. W pielgrzymce w roku 1960, w piętnastą rocznicę wywołania obozu w Dachau, wzięło udział 300 księży świeckich i zakonnych byłych więźniów tego obozu. Obecny był również Ks. Kardynał Wyszyński i Ks. Biskup Pawłowski z Włocławka.

\* \* \*

## W streszczeniu...

★ Spośród 17 schematów opracowanych przez Przygotowawczą Komisję Soborową dla karność duchowieństwa — jeden poświęcony jest specjalnie sprawom święcen kapłańskich dla nawracających się na katolicyzm duchownych innych wyznań.

★ Dziesięciolecie godności kardynalskiej Ks. Prymasa — Warszawa (IC) — Ks. Prymas Stefan Wyszyński obchodził dziesięciolecie swej godności kardynalskiej 12 stycznia.

Gdy w styczniu 1953 roku mianowany został kardynałem nie mógł udać się do Rzymu by wziąć udział w konsystorzach nominacyjnym. We wrześniu 1953 r. został aresztowany i wywieziony z Warszawy. Odzyskał wolność dopiero w końcu października 1956 r. W maju 1957 r. udał się do Rzymu i dopiero

wtedy, po przeszło 4 latach, otrzymał z rąk Papieża Piusa XII insygnia godności kardynalskiej.

★ Katolickie szkoły w Algierii. Zarówno publiczne, jak i katolickie szkoły w Algierii podjęły na nowo naukę. Powróciło 60 procent katolickich nauczycieli. Trudności istnieją z otwarciem szkół wyższych z powodu braku sił profesorskich. Na miejsce dzieci europejskich, które z powodu wypadków przed kilku miesiącami uciekły wraz z rodzicami do Francji, szkoły katolickie przyjmują dzieci muzułmańskie w większej niż dotychczas ilości.

★ Arcybiskup Paryża, kard. Feltin — który kilkakrotnie przemawiał po powrocie z II Soboru Watykańskiego — określił postawę Ojców Soboru jako: "współpracowników jednego wielkiego dzieła..."

## Duszpasterz odpowiada:

Dlaczego religia katolicka tak upodliła kobietę, uważając ją po narodzeniu dziecka za nieczystą, nakazując jej oczyszczenie się w kościele?

Kościół katolicki zna święto Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny (tzw. Matka Boska Gromniczna), obchodzone na pamiątkę historycznego wydarzenia z życia Maryi Panny, zgodnego z obyczajem przyjętym w Starym Testamencie.

Jest to problem wyłącznie historyczny, nie związany esencjonalnie z religią katolicką i chrześcijaństwem. Nie istnieje natomiast w Kościele Katolickim żaden obyczaj czy ceremonia "oczyszczenia", który byłby kontynuacją obyczaju starotestamentowego i który dawałby okazję do wysuwania zarzutów, iż w mniemaniu Kościoła kobieta po narodzeniu dziecka jest "nieczysta". Jeśli chodzi o tzw. "wywód", popularny w pewnych okręgach obrzęd kościelny związany z urodzeniem dziecka — to rytuał rzymski przewiduje na ową uroczystość jedynie modlitwy o uproszenie błogosławieństwa dla matki i dziecka (jest to tzw. "bene-

dictio mulleris post partum"); teksty przepisane przez rytuał nie zawierają żadnych zwrotów czy słów suponujących "nieczystość" matki, co można sprawdzić łatwo jako, że teksty te nie są tajemnicą. Nie sądzę zaś, aby modlitwa o błogosławieństwo mogła być komentowana jako "upodlenie". Ponadto: w przeciwieństwie do obyczaju starotestamentowego — Kościół nie przewiduje żadnych ograniczeń w życiu religijnym kobiety po urodzeniu dziecka — niezależnie od tego, czy zechce przyjąć błogosławieństwo związane ze swym macierzyństwem, czy też nie. Ceremonia "wywodu" nie jest ani obowiązkiem, ani też nakazem; zarówno przed "wywodem", jak i w ogóle bez niego — każda matka może swobodnie być w kościele, brać udział w ceremoniach i obrzędach religijnych, przyjmować sakramenty itd. Odmienne zapamiętanie traktowane są przez Kościół jako zabobon, z którego należy się spowiadać.

W konsekwencji opisanego stanu faktycznego — pytanie i zawarte w nim zarzuty okazują się serią bezprzedmiotowych nieporozumień.

★ Ojciec Św. Jan XXIII zwolnił z obowiązku celibatu Ekehardta Brendinga, do roku 1959 pastora protestanckiego, który nawrócił się na katolicyzm i niedawno temu otrzymał święcenia kapłańskie. Jest to poważny precedens w praktyce Kościoła. Podobne wypadki miały miejsce tylko w roku 1951 i 1953 za pontyfikatu poprzednika obecnego papieża — Piusa XII.

★ W jednym z miasteczek południowej Hiszpanii przyjęło chrzest 98 dorosłych Cyganów w jednym dniu.

★ W opactwie Otmarshaim w Nadrenii, w Niemczech zachodnich, znaleziono przy remoncie ołtarza relikwie Św. Erazma i Św. Aurelii. Jak wynika z zaliczonego do relikwii pergaminu, relikwie wspomniane zostały tam złożone w roku 1666.

★ W kościele Św. Suplice w Paryżu odbyła się procesja dorosłych katechumenów i neofitów — w białych szatach — przygotowujących się do chrztu Św.

★ Episkopat Tanganiki postanowił, że szkoły katolickie będą przyjmować uczniów wszystkich wyznań.

## WIEŚCI Z POLSKI:

### Partia komunistyczna w Polsce w 1962 roku

(FEC) — Rządząca w Polsce partia komunistyczna (PZPR) liczyła z końcem 1962 roku około 1.300.000 członków i kandydatów. Ponieważ w okresie tym na terenie całego kraju mieszkało ponad 30 milionów osób, nie trudno obliczyć, że legitymację partyjną posiadało 4,3% ludności. W porównaniu z rokiem 1961 szereg partyjny zwiększył się o 200.000 członków i kandydatów, ale stale jeszcze były one mniejsze o 200.000 w porównaniu z okresem "szczytowym" z grudnia 1948 roku.

Rekrutacja do szeregów PZPR-u prowadzona była w ubiegłym roku głównie pod kątem zwerbowania elementu robotniczego, a to dlatego, ponieważ obecna struktura socjalna partii jest ciągle "nieproletariacka". Najliczniejszą bowiem grupą w PZPR są od lat elementy urzędnicze, które stanowią ponad 42,9% członków. Nie-wielką grupę wśród tych biurokratyzowanych szeregów stanowią pisarze, artyści i plastycy, aktorzy teatralni i filmowi, architekci itp.

Znacznie jeszcze ważniejszym dążeniem, jakie kierownictwo partii wysunęło na plan pierwszy, było nie tyle liczbowe czy socjalne, ile jakościowe "poprawienie" szeregów PZPR-owskich. Wśród mas partyjnych pogłębiły się bowiem nastroje

apatyczne. Brak dynamizmu widoczny był również na szczeblach kierowniczych organizacji terytorialnej, a nawet w aparacie centralnym, który przez pierwsze półrocze cały swój wysiłek kierował głównie na obchody 20-lecia komunistycznej PPR (Polskiej Partii Robotniczej). Organizację tę jak wiadomo stworzyli komuniści w okresie okupacji hitlerowskiej. Działła ona na ziemiach polskich pod firmą PPR aż do zimy 1948 roku, kiedy to nazwę jej rozszerzono przez dodanie słowa "Zjednoczona" — "Polska Zjednoczona Partia Robotnicza" (PZPR). Pod tą szumną i kłamliwą nazwą

### Polska na Targach Międzynarodowych

(KAI) - Warszawa - Polskie centrale handlu zagranicznego w b. roku uczestniczyć będą w 20 zagranicznych targach o charakterze ogólnym i 170 — branżowych. W pierwszych występować będzie po kilka lub kilkanaście przedsiębiorstw, zaś w branżowych — odpowiednie centrale. W lutym polskie ekspozycje znajdują się na targach we Frankfurcie nad Menem. Polska wystawi tam artykuły rolno-spożywcze oraz niektóre towary przemysłowe powszechnego użytku. Trzy duże targi przyniesie marzec:

działają po dzień dzisiejszy komuniści w Polsce.

Po zgiełku obchodów 20-lecia PPR, podczas których Gomulka (na akademii centralnej w Warszawie, 20-I-62 r. i w kilku innych wystąpieniach) nie wahał się twierdzić, że "PPR była pierwszą w Polsce partią polityczną, która podjęła czynną walkę z okupantem hitlerowskim" — kierownictwo PZPR-u starało się zaktywizować milczące i apatyczne szeregi partii. Głównie dlatego w drugiej połowie 1962 r. dopuszczono więcej "demokracji" w życiu wewnętrznym partii. Coraz częściej też zdarzały się wypadki powierzenia stanowisk partyjnych działaczom drugiej kategorii, ale młodszych wiekiem, stanowisk zaś rządowych młodym fachowcom, których związki z partią były dotąd bardzo luźne.

tam bardzo mało znane, a import z Australii przewyższa znacznie eksport. Do Trypolisu (Libia) polskie towary pojadą już po raz drugi. Wystawione zostaną tam wyroby włókiennicze, odzieżowe, chemiczne i sprzęt inwestycyjny. W Mediolanie (kwiecień) 8 centrali pokaże produkty przemysłu ciężkiego i lekkiego oraz artykuły rolno-spożywcze. Pierwszy raz Polska reprezentowana będzie na międzynarodowych targach technicznych w Londynie. Pojadą tam ekspozycje ilustrujące polskie możliwości w zakresie kompletnych obiektów, maszyn górniczych, urządzeń energetycznych, obrabiarek i maszyn włókienniczych, sprzętu kontrolno-pomiarowego. Odrębne stoisko zorganizuje przedsiębiorstwo "Polservice", zajmujące się eksportem usług i myśli technicznej. Stoiska informacyjne Polski mają być utworzone na międzynarodowych targach w Casablance (koniec kwietnia — początek maja) i w Paryżu (koniec maja — początek czerwca). W Goeteborgu kilkanaście centrali wystawi sprzęt inwestycyjny, wyroby przemysłu lekkiego, artykuły rolno-spożywcze, węgla i produkty chemiczne.

W maju — na międzynarodowych targach w Budapeszcie wystawić będzie 8 polskich przedsiębiorstw; na targach technicznych w Belgradzie, oprócz ekspozycji poszczególnych centrali, uruchomione zostanie stoisko informacyjne. W czerwcu Polska weźmie udział w wystawie w Chicago, w lipcu i

## W KILKU ZDANIACH...

● 1.300 ton stali wydobyto z morza — (KAI) — Gdańsk — Polskie Ratownictwo Okrętowe nie tylko niesie pomoc statkom, które znalazły się w krytycznej sytuacji, ale również zajmuje się wydobywaniem zatopionych wraków. W ub. roku załogi PRO wydobyły z morza wiele różnych statków i urządzeń, zawierających ponad 1.300 ton złomu stalowego. W ten sposób PRO nie tylko oczyściło tory wodne i wody przybrzeżne z niebezpiecznych dla żeglugi przeszkód nawigacyjnych, ale również dostarczyło hutom wiele cennego surowca.

sierpniu w Sydney (ekspozycje z Melbourne). Po raz drugi Polska weźmie udział na targach z Toronto (sierpień — wrzesień) i w tym samym czasie w Izmirze.

Sezon jesienny otwierają targi maszynowe w Brnie. We wrześniu Polska weźmie udział w targach w Zagrzebiu i targach żywnościowych w Kolonii.

Polska weźmie również udział w Salonikach, Wiedniu i Tunisie.

Projektowana na lipiec polska wystawa przemysłowa w Leningradzie poświęcona zostanie przede wszystkim przemysłowi maszynowemu.

Imprezy branżowe z udziałem poszczególnych polskich centrali, odbędą się w 43 krajach, głównie w Europie zachodniej. Niektóre polskie przedsiębiorstwa eksportowe urządzić będą też własne małe wystawy, szczególnie w rozwijających się krajach Azji i Afryki.

● Polscy inżynierowie i plany budowy fabryk w 21 krajach — (FEC) — Według informacji Radia Warszawa (7-I-63 r.) w ciągu ubiegłego roku nadesłano do Polski zamówienia z 21 krajów dostarczenia przez polskich inżynierów projektów osiedli mieszkaniowych, fabryk, planów rozwoju górnictwa, modernizacji hutnictwa itp. Jednocześnie zaangażowano "licznych specjalistów polskich do budowy fabryk, kopalni węgla i dla przeprowadzenia różnych badań geologicznych".

Specjaliści polscy — informuje dalej Radio Warszawa — pracują obecnie w szeregu krajów w Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Np. w Brazylii specjaliści polscy z zakresu górnictwa węglowego podjęli się przeprowadzenia gruntownej modernizacji górnictwa brazylijskiego, w Afryce zaś ekipy geologów polskich poszukują najdogodniejszych do eksploatacji pokładów rudy żelaznej.

● Największy piec w polskim hutnictwie — (KAI) — Kraków

— W hucie im. Lenina rozpocznie się wkrótce budowa wielkiego pieca o pojemności 2 tys. m<sup>3</sup> żelaza. Ten nowoczesny kocioł, budowany będzie na podstawie dokumentacji radzieckiej, adaptowanej przez krakowski "Biprostal". Koszt budowy wyniesie ok. 650 mln zł, a więc mniej niż wydatki poniesione przy budowie mniejszego, czwartego pieca. Oszczędności te wynikają z tego, że nowy obiekt będzie korzystał z urządzeń swego sąsiada, zbudowanego właśnie w tym celu "na wyrost".





## Chów kurcząt rzeźnych

Tucz kurcząt można porównać z tuczem bekoniowym który jest znany w praktyce od kilkudziesięciu lat. Zarówno przy produkcji bekoniów jak i kurczaków powodzenie tuczu i korzyści materialne z niego płynące zależą od właściwego wyboru rasy zwierząt, odpowiedniej ilości wysokowartościowych pasz, należyłości urządzonych pomieszczeń, umiejętności fachowych hodowcy.

Rasy kurcząt przeznaczone do tuczu cechować powinna zdolność do szybkiego wzrostu, pozwalająca uzyskać w przeciągu 10 tygodni końcową wagę około 1,20 kg. Przedłużenie okresu potrzebnego do uzyskania tej wagi do 14 tygodni podwyższa zużycie paszy o około 1 kg.

Mięso kurcząt ras nadających się do tuczu jest delikatne, jasne, a skóra błyszcząca i miękka. Niemalże znaczenie ma także szybkie opierzenie się kurcząt, ponieważ ubojowi można poddać kurczęta całkowicie opierzone.

W Ameryce do tuczu kurcząt rzeźnych używano początkowo kur rasy plymutrok, albo mieszańców otrzymanych w wyniku skrzyżowania plymutroków z rodajlendami. Potem wyhodowano tam specjalną rasę przystosowaną do produkcji broilerów — zwaną korniszami. Kurczęta tej rasy w wieku 10 tygodni osiągają wagę żywą 1,5 kg, przy oszczędnym

zużyciu 3 kg karmy na 1 kg przyrostu wagi.

Ponieważ w kraju nie mamy rasy wybitnie nadającej się na broilery sprowadzamy z zagranicy, głównie z Ameryki, kury ras mięsnych, a więc właśnie kornisze, białe plymutroki i niuhempsziry. Ras tych nie wprowadza się jeszcze do masowej sprzedaży, a do tuczu broilerów na szeroką skalę używa się kur ras ogólnoużytkowych — przede wszystkim zaś saseksów i rodajlendów.

Przy produkcji broilerów wykorzystuje się ponadto mieszańce, a więc np. powstałe z krzyżowania kury rodajlend i koguta leghorna białego, lub kury saseks i koguta rodajlend. W przypadku tej pierwszej krzyżówki bardzo często skierowuje się do tuczu tylko kogutki, natomiast kurki pozostawia się na nioski.

Najważniejszą czynnością w tucz kurcząt rzeźnych jest karmienie, przy czym główną rolę odgrywa jakość paszy i o d p o w lednie zestawienie dawki pokarmowej.

Dawka pokarmowa dla broilerów powinna być bogatsza w białko, w porównaniu z dawką stosowaną w podstawowym żywieniu kurcząt, a więc zawierać około 20% białka. Osiąga się to przez zwiększenie dodatku mączek zwierzęcych, głównie zaś mączki rybnej, oraz mleka i przetworów mleczarskich.

Jak wykazały liczne doświadczenia naukowe niemają rolę w osiąganiu dobrych wyników tuczu kurcząt rzeźnych odgrywa wartość energetyczna paszy, zwana również wartością kaloryczną.

Zwiększenie tej wartości uzyskuje się w praktyce podając w dawce kukurydzę, jęczmień oraz także mączkę rybną.

Nieźle wyniki tuczu kurcząt rzeźnych uzyskuje się stosując mieszanke o następującym składzie: śrutowane ziarno (z przewagą kukurydzy) — 52%, makuchy (z przewagą arachidowego) — 32%, pasze pochodzenia zwierzęcego (mleko, mączki zwykle) — 6%, dróżdże pastewne, susz z siana — 3%, mieszanka mineralna — 2%.

Coraz częściej podaje się w dawce pokarmowej broilerów antybiotyki. Jak stwierdzono doświadczalnie, dodanie bardzo niewielkich ilości tego składnika np. 10 g na tonę paszy) znacznie poprawia efekt tuczu, przy niewielkim tylko podniesieniu ceny paszy.

Najlepsze przyrosty wagi żywej kurcząt osiąga się, stosując żywienie do woli suchą mieszanke lub paszę granulowaną. Dodatkową korzyścią jest wtedy duża oszczędność robocizny.

Najbardziej opłacalne jest prowadzenie produkcji broilerów w dużych ilościach. Dąży się więc do rozwajania tuczu broilerów na skalę przemysłową.

W gospodarstwach mających ku temu odpowiednie warunki można jednak prowadzić tucz mniejszej ilości kurcząt (w klatkach lub najlepiej na głębokiej ściółce).

Szczególnie ważna jest wtedy stała wentylacja pomieszczenia, gdyż ze ściółki wydzielają się duże ilości szkodliwych gazów, wpływających ujemnie na zdrowie, a co za tym idzie i przyrosty kurcząt.

Utrzymanie stałej właściwej temperatury i wilgotności oraz zagęszczenie nie większe niż 10 kurcząt na 1 m<sup>2</sup> — oto warunki, których zapewnienie jest konieczne dla prowadzenia tuczu kurcząt rzeźnych.

mgr. H. Kaciuba-Uściłko

## Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Umowa handlowa między Chinami a Japonią** — Umowa handlowa między Chinami a Japonią została podpisana na 5 lat. Przewiduje ona między dwoma krajami wymianę towarów za 36 milionów funtów czyli około 50 miliardów NF. Chiny dostarczą Japonii węgla, rudy żelaznej, kukurydzy itp. Z Japonii natomiast, Chiny będą otrzymywały, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itd.

● **Gauszowscy producenci wina domagają się od Banku Brazylijskiego ceny**

27,60 kruczejrów za kilo winogron. Bank ten ma finansować produkcję wina w stanie riograndeńskim.

● **Południowe stany Brazylii**, jedyni producenci pszenicy w kraju nie mają widoku na zwiększenie produkcji pszenicy wobec faktu, że nawozy pod zasiew pszenicy wzrosły o ponad 100 procent.

● **Argentyna zebrała prawie 5 milionów ton pszenicy** zasianej na 1 milionie hektarów. Zbiór ten jest mniejszy niż z roku 1961.

## KRONIKA SPORTOWA

★ **Liga kurytybska:** Agua Verde - Britania 1x0, Seletto - Caramurú 1x0, Coritiba - Primavera 3x2, Guarani - Palestra 3x1, Operário - Rio Branco 2x0.

★ **Liga santakatarska:** - Barroso - Hercílio Luz 5x0, América - Marcílio Dias 2x1, São Cristóvão - América (rezerva) 2x1.

★ **Spotkania towarzyskie:** Portuguesa - Botofogo (Ribeirão Preto) 2x0, Portuguesa Santista Jabaquara 2x1, América - Guarani 2x0, Juventus - XV Piracicaba 1x0.

★ **Spotkania międzynarodowe:** Santos - Alianza (Peru) 2x1, São Paulo - Penarol 5x3, Corinthians - Universitários (Peru) 2x1, Guadalajara (Meksyk) - Palmeiras 2x1, Nacional (Urugwaj) - Fluminense 3x2. Vasco da Gama wygrał turniej w Meksyku, remisując w decydującym spotkaniu z czeską drużyną Duklas 1x1.

★ **Mistrzostwa Ameryki Południowej w piłce nożnej** odbędą się w drugiej połowie b. miesiąca. Brazylija będzie reprezentowana przez jedynastkę stanu Minas, która zdobyła ostatnio Puchar Brazylii.

● **Rosja Sowiecka dostarczy Brazylii** 2.172.500 beczek gazoliny oraz 1.013.799 beczek oleju diessel. W zamian Brazylija wyśle do Rosji szereg produktów wśród których przoduje kawa.

● **Japonia zamierza sprowadzać banany z Ameryki Południowej**, ponieważ obawia się zarazy grasującej na plantacjach bananów na Formozie i w połudn. Azji, skąd sprowadzano banany do Japonii.

★ **Wkrótce rozpocznie turniej piłkarski** między pięciu drużynami rioskimi i pięciu klubami paulistańskimi. W rozgrywkach wezwą dział najlepsze drużyny ty dwóch stanów.

★ **W rewanżowym spotkaniu o Puchar Europy** w kszycówce męskiej, Wisła pkońska w Krakowie drużyna z Luksemburga — Teze, 112 x 53 (52 x 26) i tym samym zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek.

★ **Wobec 2 tys. widzów wiedeńskiej Sporthalle** Polska wygrała międzypaństwowe spotkanie z Austrią w pićce ręcznej w stosunku 14x1 (10x5).

★ **Piękny sukces uzyskał saneczkarz polski** na mistrzostwach świata rozegranych w Austrii na olimpijskim torze w Imst. Polak zdobył złoty i srebrny medal w dwójkach oraz brązowy medal w jedynkach kobiet. Pierwsze miejsce w dwójkach zajęła para Pędra - Kudzia w czasie 1.22,76, a drugie Fender i Pawelkie wicz w czasie 1.23,62.

★ **W Unterwasser (Szwajcaria) rozpoczął się konkurs czterech skoczników** z udziałem narciarzy dziesięciu państw. Zwycięzcą pierwszego konkursu został Fin Kirjonen — nota 214,2 (skoki: 55,5 i 59,5 m). Polak Łaciak, wicemistrz świata, zajął trzecie miejsce — 209,7 pkt. (57, 58,5 m).

★ **Do ukończenia mistrzostw hokejowych** na lodzie pozostało jeszcze kilkanaście spotkań, jednak sprawa tytułu jest już przesądzona. Mistrzem Polski na rok 1963 została Legia, która wygrała w Katowicach dwukrotnie Baidonem 9x4 i 3x1.

Brzączek z Kubą pykali fajki i spluwali na boki. Czarne kamizelki z wylotami białych koszul, nadawały im wzrostu i powagi.

Chłopi stukali głośno "szynelami". Szynel podrywany do góry bił o pięty i kłapały głośno — pływ, pływ!

Przy powitaniu odmówili zwrotki tajemnic różańca i posiadali na ławach przyczepionych do ścian.

Kuba Figura — bez wstępu pytał: — Podobno posłała Józka do szkoły?

— Tak bo i co robić...? Chłopak ma 15 lat, trzeba za młodu, bo na starość to się żadne drzewo nie nagnie.

— Głupstwo zrobiłaś — skarcił ją Figura.

A i Brzączek brzęknął przez długi nos — na księdza może...?

— Nie. Na nauczyciela.

— To ryzyko — dodała uroczystym głosem "Hrabianka" — teraz kiedy ci jest potrzebny w domu, a tu takie ciężkie czasy.

— Nie ma to jak w polu — wtrącił się czarny Kuba, przez wytarte od cybucha zęby i ze skrzywioną wargą w dół splunął obficie i dodał — to ostatnie!

Promienista Magda poparła męża — no, no, ładne rzeczy, jak się wszyscy zaczną uczyć.

— To kto w polu będzie robił? — podchwycił Antoś.

Weronka oburzyła się na takie docinki, ale opanowała się i spokojnie mówiła:

— Nie trapić się o to, przecież nikt do tej pory z naszych się nie uczy, a ile to szkół stoi pozamykanych z braku nauczycieli?

— To niech sobie inni głowę o to suszą, ale nie ty — burczał Figura, — może byś teraz dała się nakłonić... ee, tego, zabrakło ci Józka, to ożeń się z Narkiewiczem, ciągle proszę żebym przepowiedział...

— Przecież możesz — zachęcała Magda — toć już i lata przeszły jakieś wdową.

Weronka poskładała kalendarze na stole i rzekła: — Mój czeka mnie tam! — i wskazała na niebo.

"Hrabianka", aby złagodzić nacieranie ze wszystkich stron na broniącą się wdowę, przysłała jej z pomocą. — Każdy rządzi się po swoim rozumie, ożenek dla ciebie to nie mus, tylko dobra wola.

Jak tylko goście się zjawili, Kaśka na skinienie matki zabiła koguta i po ugotowaniu go w kociołku niosła na stół. Przedtem jednak dała po skrzydełku Jasiowi i Ludwikowi, aby nie pchali się na stół, jak goście będą jedli.

Po posiłku, wlekli się wszyscy krok za krokiem do góry, na pole ku Dudławie, witkowej imbui.

Dudława żyła ciągle, rosła i huczała. Przy ziemi miała olbrzymią wygnitą dziuplę. Nawet pani Doktorowa Szymańska zainteresowała się tym niezwykłym okazem, bo kiedy zbierała po fęście datki na Domek Ludowy w Araukarii, odwiedzając swoich ziomek jeden po drugim, zapragnęła zobaczyć z bliska Dudławę.

Zagladając do środka zapytała: — Na co te ławeczki, porobione w środku?

Chuderlawy Roda chętnie udzielił odpowiedzi. — To my sobie porobili, jak deszcz leje, to my tu spoczywamy.

— Wiesz Stasiu — mówił Antek — nie lubię tych popielarzy. Każdego prabym z osobna i w ogniu smażył...

— Ja tak samo — odrzekł Stach — ktoś mógł zabić "Cesarza" jak nie oni...? i przelatowali jak kule tubylcom po pod nosy.

Dromader na własną rękę wpadł do szkoły pani Bilskiej i wyrecytował: — Tata kazali, żeby pani rozpuściła zaraz dzieci, bo "Cesarza" ktoś zabił fojsą i powiedziec, żeby wszyscy zaraz jechali wozami do Murmura, tam gdzie leży "Cesarz".

Piękna pani załamała ręce i wyszeptala: — Panie świec nad jego dobrą duszą i pragnęła wypytać się o szczegóły, ale młodzieniaszki już siedzieli na koniach i ruszyli przed siebie.

Po południu na podwórko Tomka zajechała 12 wozów. We Weronczynym wasagu leżało na słomie długie ciało Dębińskiego, nauczyciela, przewodnika tułaczy emigrantów zawinięte w białą płachtę. Żal, płacz i lament wypełniały wszystkie kąty i przyległe gąszcz.

— Tak, tak — mówiła przez łzy Dinka — w powijkach się zaczyna i w powijkach się kończy. Takie to już jest życie. Zdrajcy, łotry...! nie mówiłam...?

Z przychyleniem się południa wyruszyły wozy w stronę Tomás Coelho.

Antoś Brzączek skreślił swoim wozem do tartaku Barbuda i wziął 5 desek... dla kochanego przyjaciela.

Kiedy słońce musnęło wierzchołki drzew na kolonii Krystynie, do wzgórza Dębińskiego, wieszono martwe ciało na przodzie, a w tyle 14 drabiniastych wozów posuwało się w milczeniu.

Wracając z pogrzebu, wdowa Weronka sama prowadziła wóz, mając za sobą Kaśkę i Rodę.

— Do jakiego to niebezpieczeństwa doprowadziły melony... chyba lepiej tego więcej nie sadzić — mówiła matka. Roda zmartwił się. Z czego będą dochody...? i po raz dziesiąty czytał list od Józka.

Józek pisał, że uczy się po brazylijsku gramatycznie. Dostał od Księdza Górala książkę. Ta książka nazywa się: Słownik. Jest bardzo wielka, ale nie ma w niej historyjek, tylko same słowa, jedne po polsku i to samo zaraz pisze po portugalsku, a nie po brazylijsku, żebyś wiedział, abyś był mądrzejszy, to ci kilka linijek przepiszę i masz się tego nauczyć na pamięć.

"Miosierdzie — caridade.

Pyszny — soberbo.

Fróg — limiar".

I tak szło ze 20 wyrazów żywcem wyjętych ze słownika. Roda mało z radości z wozu nie wyskoczył, że zmądrzał o 20 słów.

— Ja też pojedę za Józkiem! — kręcił się i mówił nieśmiało.

Matka wiedziała, że tego bladziucha nie utrzyma długo w domu i że on wymusi na niej pójście do szkoły. Ale jak tu sobie począć...? skąd wziąć pieniędzy na wydatki...? Gdyby dzisiaj powiedzieć: — Idź! to na piechotę by pognął i z politowaniem patrzyła na rozpalonego malca, który pochłaniał urywek słownika.

— Pójdziesz i ty, ale później. Musicie słuchać i robić, to się pieniądze uciula. Obsadzimy wszystkim pola, to się i uskłada — pocieszyła matka.







## Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

### Dlaczego wieją wiatry...

— Och, jak dzisiaj ciepło na plaży! Słońce grzeje jak piec! Szkoda tylko, że podniósł się wiatr...

Słowa te słyhać często nad morzem! Czy jednak starsze panie, goniące za kapeluszami, i wąsaci starszki, biegnący za gazetą, zdają sobie zawsze sprawę, że to miłe słonko, jest bezpośrednią przyczyną niemiłego wiatru?

Ha, trudno! Trzeba wyznać, że złote słońce, jest podobne do niektórych złotych panienek, psoci się tym, którzy je kochają!

W jaki sposób? W ten sposób, że budzi wiatr!

Rozgrzewa on ziemię, podczas gdy morze, które trudniej rozgrzać, pozostaje chłodne. Ciepłe powietrze nad ziemią rozszerza się, i unosi, stając się przez to rzadsze. Linia ciśnienia barometrycznego opada w kierunku lądu! Bowiem tam gdzie powietrza jest mniej, tam i jego ciśnienie — czyli ciężar — musi się zmniejszać!

Jak wiadomo, podobnie woda wypełnia w przyrodzie każde wklęsnięcie. To samo dzieje się z powietrzem: Wypełnia każdą "dziurę", czy to na prawdę próżną, czy też tylko słabiej wypełnioną. Skoro więc nad ziemią rozgrzane powietrze rzadnie, gęstsze powietrze morskie przesuwają się, by zająć jego miejsce. Stąd właśnie ów zimny wiatr od morza!

A co dzieje się z rozgrzanym powietrzem nad lądem? Dokąd ono ucieka?

Odpowiedź jest prosta: unosi się ono, i zbieżnie. Nadchodzące pod nim cieplejsze powietrze odpycha je w bok, ku morzu. Powstaje w ten

sposób na wyżynach wiatr w przeciwnym kierunku od tego na dole! Można by powiedzieć, że powietrze obraca się nad plażą na kształt wielkiego koła lub grubego śpiocha, kulającego się na leżance, nad piaskiem!

Ponieważ już mowa o śpiochu, wiadomo jest, że nikt nie obraca się ciągle w jednym kierunku podczas snu. Każdy woli leżeć raz na prawym boku, a raz na lewym.

To samo można powiedzieć o powietrzu na plaży.

W dniu obraca się ono w stronę lądu, a w nocy... w stronę morza.

Dlaczego ta zmiana nocna, którą widzimy? Bo ziemię jest tylko łatwiej rozgrzać, ale i łatwiej... ochłodzić. W nocy staje się ona zimniejsza od wody morskiej, a powietrze nad nią też. Wskutek tego powstaje wiatr w kierunku, gdzie ciśnienie atmosferyczne jest mniejsze — czyli ku morzu!

Te same różnice ciepła i zimna, które rozbudzą wiatry nad plażą działają także na skalę kuli ziemskiej, między równikiem a biegumami.

Na równiku, gdzie gorąca jest wielka, powietrze się rozszerza i rzadnie, wytwarzając względną próżnię, którą wypełniają wiatry pasatowe ("alizés") nadchodzące z chłodniejszych stron. Natomiast, w górnych rejonach atmosfery, powietrze zwrotnikowe rozchodzi się ku północy i południu.

Zaznaczyć należy, że na wiatry, dmące na skalę kuli ziemskiej, wpływa jeszcze jedna siła. Mianowicie obroty ziemi na własnej osi.

Gdy śpioch obraca się ciągle w tym samym kierunku, ściga go w tę stronę wszyst-

● W Alpach włoskich, w górach Val Camonica, archeolodzy odkopali osadę sprzed przeszło 4 tys. lat. Okazała się ona najbogatszym w Europie "naturalnym muzeum" sztuki prehistorycznej. Odnaleziono tam bowiem 25 tysięcy rysunków, wyrzytych na skałach i stanowiących dokładny obraz życia, zwyczajów i dziejów ludzi sprzed 40 wieków.

● Jak podzielić pieniądze? — Pewien Anglik, który nie miał żadnych potomków, zapisał w testamencie cały swój majątek, 1.100 funtów, tym którzy przyjdą na jego pogrzeb. Każdy z uczestników tej ceremonii otrzymał 1 funt.

Sąd ma teraz nie lada kłopot, jak podzielić pieniądze, skoro na pogrzebie było 2.000 osób?

● Najdłuższe wasy na świecie ma pewien Hindus nazwiskiem Masadija Din, mieszkający w Bombaju. Mają one długość 76 cali — przeszło 1,80 m. Najdłuższą zaś brodą szczyty się Norweg, Hans Lanoseth. Osiągnęła ona długość 3 m, 30 cm.

kie prześcierała, i owija się w nie, jak mumia egipska!

To samo dzieje się z ziemią, z tą małą różnicą, że wiatry pozostają "w tyle", obracając się wolniej od samego globu. Dlatego też, podczas gdy ziemia obraca się w kierunku wschodnim, wiatry pasatowe zdają się zbacać ku zachodowi. Nad północną półkulą dmą one przeto ku prawej, czyli na południowy zachód. Natomiast nad południową półkulą zbaczają na lewo, czyli na północny zachód.

"Rozkład jazdy" wiatrów pasatowych na kuli ziemskiej jest na ogół stały.

## Okrucy...

● Londyński dziennik — "Sunday Express" podał wiadomość o wynalezieniu metody wytworzenia mleka... bez krowy. Próba fabryczka takiego mleka, kierowana przez uczonego angielskiego dra Franklina, została już uruchomiona w miejscowości Garston Herfordshire. "Surowiec" do wyrobu mleka jest taki sam, jak u krow. A więc: nać marchwi, zielone liście, a nawet chwasty i inne rośliny, nie nadające się do spożycia. Po odpowiedniej przeróbce takiego surowca i uzupełnieniu go pewnymi witaminami i tłuszczami otrzymuje się mleko w postaci proszku, płynu skondensowanego lub płynu, nadającego się do natychmiastowego wypicia. Sztuczne mleko jest białe, ma jednak jeszcze leciutki zapach rośliny. Wynalazcy twierdzą, że sztuczne mleko może okazać się niezmiernie cenne dla złagodzenia kryzysu żywnościowego na świecie.

● Reklama. — Zakład pogrzebowy w Los Angeles zachęcał do kupna grobowców w następujących słowach: "Udało nam się zakupić kilkanaście bardzo pięknych miejsc na cmentarzu. Wszystkie położone są w osłoniętej od wiatru południowej części, a więc najcieplejszej okolicy cmentarza".

● Japończycy opracowali metodę kondensowania alkoholu, który w tej postaci może być przechowywany w metalowym opakowaniu, jak pasta do zębów lub krem do golenia. Niewielka ilość wyściśniętego kremu alkoholowego, rozprowadzona w szklance wody daje trunk, o różnym, żądanym przez amatora smaku. Na razie w sprzedaży ukazały się koncentraty piwa, whisky i narodowego napoju japońskiego "sake".

● Jednoosobowy dworzec. — Pani Boardman — mieszkanka Great Longstone w Anglii — przejeżdżała codziennie 16 km pociągiem aby dostać się do swego miejsca pracy. Gdy dowiedziała się, że dworzec Great Long ma zostać zamknięty, napisała list protestacyjny do ministra komunikacji,

który podjął decyzję, iż pani Boardman otrzyma klucz od dworca i pociąg będzie się zatrzymywał na stacji jedynie dla niej. Ma tylko co wieczór telefonicznie potwierdzić, że nazajutrz zamierza pojechać do pracy. Bez tego telefonu pociąg nie stanie.

\* \* \*

## DZIAŁ POETYCKI:

### Z poezji japońskiej UTY

I

Kobiety nie bij nawet kwiatem,  
Nie wolno, nie masz prawa!  
Czyś jej kochankiem, mężem, bratem,  
Kobiety nie bij nawet kwiatem.

Czyn ten pohańbi cię przed światem,  
Okryje cię niesławą.  
Kobiety nie bij nawet kwiatem,  
Nie wolno, nie masz prawa!

II

Przyszłość - wiatr, a przeszłość - sen,  
Dzisiaj - tylko nasze!  
Nie zwól, by odbiegło hen,  
Przyszłość - wiatr, a przeszłość - sen.

Wśród rozkosznych złud i scen,  
Spełnij życia czaszę.  
Przyszłość - wiatr, a Przeszłość - sen,  
Dzisiaj - tylko nasze!

III

Świnia żre żołędzie,  
Chrzakając na dęby,  
Bo nie ma na względzie,  
Ze żarła żołędzie.

I wśród ludzi wszędzie  
Znajdziesz takie gęby,  
Co zeżrą żołędzie,  
Chrzakając na dęby.

Przełożył REMIGIUS KWIATKOWSKI

## Objaśnienia

Remigius Kwiatkowski, poeta urodzony w 1884 roku, oddał się przekładom z poezji japońskiej i chińskiej. Zamieszczamy powyżej kilka "ut", przełożonych z języka japońskiego. Każda "uta" to krótki wierszyk, wyrażający pewną myśl, czy pewien morał. Kwiatkowski w dwudziestolecie międzywojennym wydał kilka zbiorów z utami, popularyzując ten rodzaj wierszy między polskimi czytelnikami.

## TAJEMNICE BUDOWNICTWA SPRZED 900 LAT

Uczeni polscy badają troskliwie szczytki piastowskiego budownictwa, niezwykle cenne dla poznania rozwoju polskiej kultury. Poszukiwanie pełnego dzieła średniowiecznego architekta następcza jednak sporo trudności z powodu licznych późniejszych przebudowań, częstych wojen, powodujących zniszczenia, a także braku poszanowania dla zabytków w ubiegłych wiekach. Szczególnie XIX w. ma w tej dziedzinie niezbyt chlubną kartę.

Skromne źródła piśmienne także utrudniają niekiedy odszukanie daty powstania romańskich budowli na polskiej ziemi. Dwaj kronikarze polscy — Gallus i Wincenty Kadłubek, współcześni romańskiemu okresowi budownictwa — mało zajmowali się architekturą, a akty erekcyjne nie sięgają przeważnie tak odległych czasów, powodujących w ubiegłych wiekach. Szczególnie XIX w. ma w tej dziedzinie niezbyt chlubną kartę.

Mogilno — to osada przedhistoryczna o wyjątkowo dogodnym położeniu obronnym. Z jednej strony jezioro, z drugiej rzeczka Żabienka, wpadająca do Małej Noteci. Tu, na malowniczym wzgórzu, wznoszącym się nad ciemnymi wodami jeziora, stoi kościół, pamiątka po dawnym bogatym opactwie Benedyktynów, które Bolesław Śmiały około 1065 r. z łupów zdobytych na Węgrzech ufundował i do którego ojców Benedyktynów z Tyńca sprowadził. Zarówno klasztor, jak i kościół były spełnieniem ślubu, jaki ponoć uczynił król podczas wypraw na Węgry i Czechy. "Hojne uposażenie klasztoru — pisze w XIX w. historyk August Bielowski — było jedną z onych tego króla czynności, za które w początkach panowania jego Szczodrym go nazywano". Jak przekazują dokumenty, w połowie XII w. klasztor posiadał 31 wiosek na żywej ziemi kujawskiej i około 100 poddanych, którzy te ziemie uprawiają, a poza tym ma dochody z ceł oraz zamki, po całej Polsce rozsiane. Był to więc klasztor bardzo bogaty, a opat z Mogilna w XIII w. uważał się za drugą osobę po arcybiskupie.

Za trzy lata minie 900 lat od dnia fundacji... Jeśli chcemy cofnąć się w głąb wieków i stapać — być może — śladami króla Bolesława — musimy zejść wąskimi schodami kilka metrów w dół. Z kościoła romańskiego, zbudowanego z ciosów granitowych, pozostała absyda i piękna krypta pod główną kruchtą obecnego kościoła, przesklepionego w XVI w., potem odrestaurowanego w XVIII w., w stylu barokowym. Budowlą piastowska zbudowana jest z łupanych bloków kamiennych, nakryta ciężkim sklepieniem krzyżowym, wspartym na jednym środkowym filarze i czterech bocznych

pilastrach, wsuniętych w mur. Imponująca wręcz jest robota murów. Po dziś dzień nie udało się zgłębić tajemnicy używanej podówczej przez przodków zaprawy oraz wyrabianego przez nich t. zn. sztucznego kamienia. Podania ludowe mówią, że używali do jego wyrobu m. in. jaj i sera, że dodawali krwi zwierzęcej. W każdym razie zarówno zaprawa jak i sztuczny kamień mocniejsze są od granitu.

Założenie i uposażenie starego opactwa w Mogilnie długo okrywał mrok. W XIII w. bowiem Benedyktyni podrobili swój przywilej fundacyjny, sugerując, że ich założycielem był inny Bolesław, mianowicie późniejszy dobrodziej klasztoru, Bolesław Kędzierzawy. Po kanonizacji Stanisława Szczepanowskiego ojcowie uważali widocznie, że nie jest zaszczytne przyznawać się do tego, że klasztor został założony przez króla, który zlecił sławy zażywał wśród duchowieństwa. Oryginalny przywilej został więc przepisany i odpowiednio zmieniony. Opuszczono datę "1065" i tytuł "dux" albo "rex Poloniae", by utrudnić ustalenie, o jakiego to Bolesława chodzi. Pierwotny dokument został zniszczony. Takie praktyki często się w owych czasach zdarzały.

O tym, że opactwo mogileńskie istniało znacznie wcześniej świadczy jednak przywilej księżny Salomei, wdowy po Bolesławie Krzywoustym, wydany w 1143 r. Otóż w tym przywileju mówi ona, że po śmierci męża ukazał się on jej we śnie i powiedział, że dobrym i zbawiennym byłoby dla niego, gdyby coś uczyniła dla św. Jana w Mogilnie, dla którego on, przebywając na ziemi, nic nie uczynił. Z dokumentu tego wynika, że klasztor istniał przed panowaniem Bolesława Kędzierzawego i że również Bolesław Krzywousty go nie zakładał. Musiał zatem powstać w XI w. Potwierdza to katalóg opatów mogileńskich. Pod rokiem 1085 zapisano śmierć pierwszego jakoby opata Mengozjusza. Również w źródłach pochodzących z klasztoru w Trzemesznie jest wzmianka, że Bolesław Śmiały założył opactwo w Mogilnie w 1065 r. Zapiski te są o tyle wiarygodne, że klasztor w Trzemesznie sąsiadował z opactwem mogileńskim, mógł więc o nim wiedzieć.

Tak więc Bolesław Śmiały jest uznanym fundatorem opactwa zbudowanego przed dziewięćciu wiekami.

Krystyna Boergerowa.

## POLACY W INDIACH

Olgiard Budrewicz w interesującym reportażu z Indii ogłoszonym na łamach "Przeglądu Kulturalnego" podał ciekawe informacje o Polakach przebywających stale w tym kraju. M. In. czytamy:

"Rzykuję ocenę stanu liczebnego ludzi związanych w Indiach z Polską: około 100 (oczywiście bez personelu placówek oficjalnych i delegatów handlowych). Zważywszy, że sama

Unia Hinduska liczy 438 milionów obywateli, jest to ułamek promille bardzo znikomy.

Jednym z ciekawszych Polaków, przebywających stale w Indii, jest Maurycy Frydman, osobisty współpracownik Gandhiego, przyjaciel wielu wybitnych Hindusów, vegetarianin, człowiek żyjący według zasad indyjskich, obywatel hinduski. Na co dzień używa również imienia Bharatanada, ubiera się zawsze w dothi, postuguje się językiem hindi, gudżarati oraz angielskim. Od 1935 r. żyje w Indii i mieszka obecnie w Madrasie. Wanda Dynowska, Umadevi. Przyjechała na Światowy Kongres Teozoficzny z zamiarem pozostania przez dwa lata, a zatrzymała się tu na zawsze. Wraz z kilku Polakami założyła Bibliotekę Polsko - Indyjską. Wydała po polsku m. in. sześciotomową antologię pieśni indyjskich, obecnie pracuje nad poezją bengalską. Ma na swym koncie ponad 40 pozycji wydawniczych. Polką jest żona właściciela fabryki Cipla Laboratories, pani Derczańska. Polką jest Janina Vakharia, żona Persa, kupca i przemysłowca. Jest tu pani Genowefa Lee, żona Chińczyka, pracująca jako telefonistka. Polską żonę posiada dyrektor handlowy "Air India", pan Khote — jest nią pani Krystyna z domu Skórzewska. Należy jeszcze wymienić przebywającą tu od niedawna panią Helenę Jones, żonę hinduskiego właściciela fabryczki pończoch oraz przybyłą niedawno ze Świdnicy żonę pana Widwani, inżyniera zbudowanej przez Polską fabryki silników elektrycznych. Jedną z poważnych polonijnych postaci jest inż. Różański, były wicedyrektor "Wspólnoty Interesów", inżynier zakładów Tata w Dżamszepturze. Od 1918 r. przebywa w Indii p. Lesse-ronna z Łodzi, wdowa po rektorze uniwersytetu w Lucknow. W Bombaju znajduje się były konsul Eugeniusz Banasiński z żoną. W Bombaju mieszkają I. Ha. Safrin, współwłaściciel fabryki ołówków "Lions Pencil" oraz Bogusław Nireński, przedstawiciel szwajcarskiej fabryki mas plastycznych. W Bombaju znajduje się także Szymon Liwyszyc, właściciel huty szkła i jednego z najpiękniejszych studiów artystycznych w Indii, "Vitrum". W Bombaju działa też p. Cynowicz, były polski syjonista. Bardzo wybitną pozycję osiągnął inżynier Stanisław Szafranski, dyrektor techniczny firmy "Sankey", jednej z największych tłoczonych blach do silników. W Goa spotkałem się z Andrzejem Kronenbergiem, Polakiem osiadłym od kilkunastu lat na tym terenie, żonatym z uroczą Hinduską. Kronenberg, agent amerykańskiej firmy "Investors Overseas Services". Na koniec kilka zdań o Ruth Jhabwala, wybitnej pisarce hinduskiej pochodzącej z Polski. Jest żoną architekta, Hindusa. Pisze w języku angielskim, jej książki publikowane są w Anglii i USA. Napisała cztery powieści, z których ostatnia "The Housholder" była bestsellerem i przerabiana jest na film. Pani Ruth urodziła się w Niemczech, miała ojca Polaka i przez dłuższy czas mieszkała w Polsce".



NA POCZTOWCE Z AMERYKI

"TRZEBA SIĘ UCZYĆ — UPLYNĄŁ WIEK ZŁOTY!"

Ameryka liczy już ponad 180 milionów ludności. Z tego co najmniej piąta część to młodzież szkolna. Przybysza tej młodzieży i dlatego z roku na rok buduje się tu nowe szkoły. Samych katolickich szkół wybudowano w ostatnim roku 255 — a w nich 2.197 izb szkolnych. To nie wszystko: wiele szkół rozszerzono i wszystkich izb szkolnych przybyło — tylko w katolickich szkołach — 5.035. Szkoły publiczne wzbogaciły się o 72.157 izb szkolnych.

Z tym wzrostem szkół idzie teraz coś innego: wielkie wolań w radio, w gazetach, na zebraniach politycznych i we wyborach. W takiej na przykład Kalifornii, która liczy teraz więcej ludności niż stan Nowy York, stanowym inspektorem szkolnym wybrany został stosunkowo młody profesor, który w czasie całej kampanii wyborczej wolał o nowe porządki w szkołach. Jego wybór rozgłosiły gazety i telewizja po całym kraju i zanoszą się na to, że z wolna, demokratycznie ale skutecznie dojdzie do takiej reformy we wszystkich lub prawie wszystkich stanach.

O co tu chodzi? O kilka a nawet kilkanaście różnych rzeczy. Przede wszystkim chodzi o to, żeby szkoły naprawdę uczyły! Od jakich 30 lat szkoły robiły sto różnych i może nawet dobrych rzeczy, ale uczenie zostawało na boku. Ci, co takie szkoły zaprowadzili powiadali sobie i drugim, że młodzieży nie powinno się ostro zaganiać do

nauki, zwłaszcza w młodszych latach. Niech się młodzież bawi, niech używa sportu, sportu i jeszcze raz sportu. Niech się uczy żyć w gromadzie, po przyjacielu, demokracie. A nauka? Nauka niech będzie tylko takim sobie dodatkiem do tego łatwego życia.

Skutki są jednak takie, że młodzież po 8 latach w szkole elementarnej pisze "jak kura pazurem", nie umie rachunków, nie ma pojęcia o najprostszej gramatyce, a gdy przyjdzie do szkoły średniej, to tam mają profesorowie prawdziwe utrapienie, bo jak ich tu uczyć języków obcych (a przynajmniej jeden jest niby obowiązujący!) i wyższej matematyki, kiedy chłopcy nie mają najmniejszego przygotowania!

Jasne, że po czterech latach w "high school" coś-nie-coś się poduczają, ale to jest znowu za mało na uniwersytecie i tam co czwartego przepada przy egzaminach, a jeżeli nawet jakimś cudem zda egzamin, to przepada w pracy zawodowej...

Nawołują więc dzisiejsi reformatorzy: Szkoła jest na to, żeby przede wszystkim uczyła, uczyła, uczyła! Na serio i jak się patrzy, a nie tylko żeby młodzież marnowała w nich młode lata.

Druga ważna rzecz: co roku ponad 600 tysięcy młodych kończy naukę szkolną i szuka pracy zawodowej. Z tego blisko połowa żadnej pracy zawodowej nie znajduje, bo w laboratoriach i we fabrykach i w handlu nie wystarczy znajomość po-

ezji, literatury a nawet matematyki. Trzeba wiadomości praktycznych.

Tych wiadomości praktycznych można się nauczyć i dzisiaj, tylko że od jakiegoś czasu zrobiła się moda na uciekanie od tych szkół zawodowych, praktycznych. Czy chłopak ma zdolności czy nie, pcha się go do szkoły ogólno-kształcącej, średniej i wyższej — a nie do zawodowej. Nic potem dziwnego, że wielkie firmy handlowe i fabryczne ogłaszają po gazetach "wolne posady" i obiecują grube tysiące dolarów rocznie, ale wszystko na darmo, bo specjalistów coraz mniej. Podobno sporo takich dobrze płatnych posad objęli specjaliści Niemcy a nawet Japończycy, swoich nie było. I podobno niejednemu taki "biznes" zamknięto, bo nie było kandydatów na te tłuściutki posady. Samych inżynierów i techników brak już co najmniej sto tysięcy...

Wola się więc głośno o nawrót do szkół zawodowych, praktycznych. POCO chłopiec, nie mający zdolności do języków ma się mordować z łaciną lub z francuskim, kiedy może być bez tego znakomitym technikiem, albo kierownikiem kuchni na okręcie i zarabiać kilkanaście tysięcy dolarów rocznie!

We wielu szkołach już wprowadzono takie kursy specjalne, dla ochotników. Stoją więc chłopcy przy wysokich stołach i rysują a rysują. Jedni z nich zostaną kiedyś inżynierami, a ci mniej zdolni ich pomocnikami czyli "kreślarniami". Inni uczą się chodzić koło nowoczesnych maszyn stolarskich, koło obrabiarek żelaza. Zbliży ich to do fachowej roboty fabrycznej. Inni dębnią w przelotnych aparatach radiowych, radarowych, telewizyjnych czy-

li "elektronicznych" i uczą się tego, czego na przykład ja sam nie a nie nie umiem: jakieś tam "transistory", "capacitory" i przeróżne inne skomplikowane "fiksumfaksum", bez którego ani radio nie zagra ani telewizor niczego nie pokaże... A te wszystkie radia, radary i maszyny elektroniczne to dla młodzieży szkół średnich i wyższych dopiero pierwszy krok do tych niesłychanie skomplikowanych "mózgów elektronicznych", bez których dziś nie ma nowych biur handlowych, okrętów, samolotów, rakiet kosmicznych i tego wszystkiego co się nazywa wynalazkami drugiej połowy wieku dwudziestego...

Do tych wszystkich reform przyczynia się dzisiejsza sytuacja międzynarodowa i te sowieckie "sputniki". Może to mniej ważne, kto będzie pierwszy na księżycu i czyja rakietą pierwsza wylądowała na jakiej planecie, ale ważne jest żeby się nie dać wyprzedzić i pobić na ziemi i tuż nad ziemią, w powietrzu.

Ludzie, którzy tu przyjeżdżają po raz pierwszy są nieraz niesłychanie zdziwieni dobrobytem, bogactwem, wygodami. Kto jednak nieco dłużej w Ameryce posiedzi, ten się może przekonać, ile za tym jest trudu, ciężkiej pracy i trudnej, zmudnej roboty umysłowej. Jest to nie tylko trud myślowy inżyniera i mechanika, ale również fabrykanta jego wiedza i zdolności handlowe i to co by można nazwać "smykałką" do biznesu. W tym wszystkim trwa na świecie wyścig. Ameryka musi dotrzymać kroku Europie z jej coraz silniejszym "Wspólnym Rynkiem", z jej uczonymi i z jej ambicją. Musi tak kombinować handel, żeby się nie dać pobić taniej konkurencji towarów japońskich a równocześnie

nie zdusić tego japońskiego przemysłu. I tak bez końca. Gdyby Ameryka rzuciła na rynki światowe tylko wszystko swoje zboże, którego jest taki nadmiar, rolnicy wielu krajów sprzedawać swoje zboże, bo by się im nie opłacało... Taki to ten dzisiejszy świat. Jest wyścig gospodarczy, ale

są względy i racje, które ten wyścig każą prowadzić rozumnie, nawet gdy to kosztuje dużo zacho- du i ostrożności. I dlatego trzeba się uczyć, uczyć, uczyć — a tę naukę trzeba zaczynać wcześniej. A to jest ważne nie tylko w Ameryce! I na to nie ma rady. Al. Smóter

TINTAS YPIRANGA

AS MAIS VENDIDAS NO BRASIL PARA TODOS OS FINS... M. AMARAL S. A. Comércio - Representações... CURITIBA — PARANÁ

Indie, kolebka naszej cywilizacji

Indie dzisiejsze są nie tylko wynikiem niedawnej przeszłości, ale wielu tysiącleci naszej historii. "Czym są Indie? Jest to pytanie, które często mnie nawiedza i na swój, amatorski sposób, odpowiem na nie widząc w ich przeszłości i teraźniejszości..." — tak pisze o swym kraju głęboki myśliciel i mąż stanu, premier — Jawaharlal Nehru.

Wyrazem znaczenia tej wielkiej i chwalebnej przeszłości — stwierdza Zbigniew Kot w "S.P." — "jest przetrwanie do naszych czasów niezwykłej ilości beczennych zabytków kultury i cywilizacji Indii, która kwitła już w 3 tysiącleciu przed narodzeniem Chrystusa. Wielka różnorodność pomników, rzeźb i malowideł, sprzed tysięcy lat, ponieważ twórcy tych dzieł potrafili zakłać w nieruchomych kształtach postaci, ich żywe nastroje, uczucia i gesty.

Cechą specyficzną sztuki hinduskiej jest taniec. Jego elementy odnaleźć można z łatwością w wielu rzeźbach i figurach sprzed tysięcy lat. Taniec istniał z początku nie jako samoistna sztuka, lecz jako jeden z ważkich elementów stosunku człowieka do Boga i w rzeczywistości był rytualną ceremonią religijną. A bogini Silva była opiekunką tańca. To połączenie ruchu, pieśni, melodii, rytmu i harmonii dało sztukę, która jest do dziś jedną z najpiękniejszych tradycji Indii — wiecznie żywych.

Wielkim dziedzictwem tego kraju jest dorobek literacki przeszłości. Przeważa w nim filozofia, logika. Zdziwiająca bogactwo metafor, wyobraźni i głębokiego sensu moralnego zawiera dawna twórczość literacka Indii, i — mimo, że powstała ona w starożytności — do dziś jest komunikatywna i nie straciła swojej wartości. "Godnym pożałowania jest ten, kto w obawie przed niepowodzeniem — boi się każdego przedsięwzięcia" — głosi jedno z przysłów hinduskich. Inne zaś powiada: "Nie ma spokoju, ni nadziei ani szczęścia — ten kto wątpi". A jeszcze inne: "Umieć odróżnić dobro od zła — oto prawdziwa wiedza". Wielu bezimiennych myślicieli starożytnych Indii wzbogaciło dorobek myśli ogólnowiatowej.

Czasy nowoczesne dostarczyły Indiom i światu również wybitnych ludzi nauki i filozofii. Należy do nich przede wszystkim Mahatma Ghandi — myśliciel i polityk. To o nim napisał Nehru: "Był on bez wątpienia największym symbolem Indii wczorajszych i Indii dzisiejszych, jaki kiedykolwiek posiadaliśmy".

Największym nazwiskiem w literaturze Indii jest inny wybitny człowiek XX wieku — poeta i filozof Rabindranath Tagore, którego olbrzymia wiedza wywarła wielki wpływ na Nehru. Rabindranath Tagore był laureatem nagrody Nobla.

Obraz Indii współczesnych — to splecenie myśli i dorobku przeszłości z wysiłkami nad urzeczywistnieniem lepszej teraźniejszości i przyszłości dla narodu.

Mimo wielkiej atrakcji, jaką są zawsze miasta dla ludzi, wielkość narodu hinduskiego mieszka na wsiach, których liczba wynosi 560 tysięcy. Mają one od 100 do 2000 mieszkańców, a oddalone są często od siebie o... wiele kilometrów. Do najwspanialszych ośrodków miejskich należą: Bombaj, Kalkuta, Madras i Nowe Delhi. Współczesna architektura graniczy o krok od... świątyni i pomników sprzed 5 tysięcy lat!

W Indiach na przestrzeni 3 milionów 288 tysięcy kilometrów kwadratowych mieszka prawie 400 milionów mieszkańców. Ogromne połacie kraju zajmują wciąż niezbadane dżungle, a w miasteczkach położonych na ich skrajach wycyzka można nawet i dziś następujące ostrzeżenie na tabliczkach: "Z powodu niebezpieczeń-

stwa lwów lub tygrysów ostrzeżenie się przed opuszczeniem domów o zmroku!"

Indie dzisiejsze w dziedzinie społeczno-ekonomicznej mają przede wszystkim do odrobienia wiele w stosunku do postępu, jaki uczynił świat w trzech kierunkach: postępu rolnictwa — rozwoju przemysłowego i obalenia nierównych stosunków między warstwami społecznymi.

Indie wprawdzie należą do dziesięciu najbardziej uprzemysłowionych państw na świecie (w liczbach bezwzględnych). Biorąc jednak pod uwagę ich gigantyczne potrzeby, obecny poziom uprzemysłowienia jest zbyt niski i kraj ten wiele korzysta z pomocy ekonomicznej i kredytów zagranicznych.

Odrobienie zacofania w rolnictwie wiąże się ściśle z likwidacją systemu feudalnego i reformą rolną.

Premier Nehru pisał: "Indie dzisiejsze przedstawiają pomieszany obraz nadziei i lęku; znacznych osiągnięć przy jednoczesnych przejawach inercji; ducha nowych czasów i ujemnego piętna przeszłości; ogólnonarodowej, rosnącej wciąż jedności i tendencji destrukcyjnych".

Słowa te mógł napisać tylko ten, kto wierzy, że kraj jego zwycięży trudności". "Narodowiec".

ANTONIO SALAZAR dyktator Portugalii

Przez 34 lata dr Antonio Oliveira Salazar cieszył się popularnością w świecie, jako dyktator Portugalii, a obecnie najstarsza europejska dyktatura znalazła się w impasie.

Ojciec Salazara czuł, że jego syn nie będzie pomagał mu w pracy na roli i znalazł dla niego nauczyciela. Młody Salazar sam opłacał swoje studia uniwersyteckie, pracując jako nauczyciel. Po ukończeniu studiów został mianowany wykładowcą ekonomii na Uniwersytecie Coimbra.

Z początkiem lat dwudziestych Salazar stał na czele aktywnej grupy prawniczych intelektualistów katolickich i napisał dzieło pt.: "Pokój Chrystusa wśród klasy robotniczej". W artykułach i referatach wypowiadał poglądy, że w autokratycznym państwie należy wprowadzić reformy ekonomiczne.

Gdy junta wojskowa, po przewrocie w r. 1926 nie potrafiła rządzić państwem, zwróciła się do Salazara, który był wtedy profesorem nauk ekonomicznych na Uniwersytecie Coimbra. Był to pierwszy krok do uzyskania urzędu premiera w r. 1932 i do ustanowienia korporacyjnego państwa "Novo Estado".

W przeciwnieństwie do Hitlera i Musoliniego, Salazar unika demagogii i masowej hysterii. "Nienawidzę przemówień — parlament mnie przeraża" — powiedział. Wolał sprawować władzę z zacisznego gabinetu. Jednakowoż portrety jego wisiały w każdej sali szkolnej, a funkcjonariusze partyjni zrobili z niego bóstwo. Duchowni mówili o nim jak o świętym. W rzadkich wypadkach wygłaszania przemówienia do publiczności, Salazar zdaje się wygłaszać monolog do samego siebie.

Salazar rozpoczyna pracę o godzinie 9-tej rano i kończy ją o 2-giej po południu. W przerwie przechadza się po ogrodzie lub czyta. O godzinie 5-tej wieczorem wraca do biurka i przyjmuje ministrów aż do kolacji.

Po krótkiej przerwie pracuje znowu do północy. Nie uznaje żadnych rozrywek. "Dodawanie, odejmowanie i mnożenie, to moje jedyne zajęcia" — mówi.

Salazar nigdy nie miał żony, ale zaadoptował dwie córki swojej poprzedniej gospodyni i wychował je z pomocą swojej obecnej, szczerze mu oddanej gospodyni, donny Marii. Oprócz siostry w podeszłym wieku, dyktator nie ma żadnej rodziny. Przez jakiś czas utrzymywał przyjazne stosunki ze swoim kolegą ze studiów uniwersyteckich, dr Manuelem Cereira, kardynałem i patriarchą Portugalii, ale stosunki z nim oziębiły się podobnie jak z całą hierarchią kościelną. Salazara odwiedza jedynie miejscowy duchowny, który odprawia dla niego Mszę św. w prywatnej kaplicy.

Podobnie jak wszyscy chłopci portugalscy, Salazar ubiera się na czarno i nigdy nie pokazuje się bez czarnego kapelusza oraz laski lub parasola. Na punkcie kapelusza ma jakiegoś szczególnego "kręcka". Wszyscy ministrowie i cała jego świta jest zobowiązana do noszenia kapeluszy. Gdy pewnego razu młody minister odwiedził go bez kapelusza, Salazar podał mu własny kapelusz.

Salazar jest wyniosły, ma ostre rysy twarzy, a jego oczy zdradzają wyjątkową siłę i żywotność. Gości swoich zaskakuje nieoczekiwanymi wybuchami ironicznego humoru, wielką i szczerą wiedzą oraz zdolnością jasnego przedstawienia problemów.

Dyktator Portugalii nie wiele wie z własnego doświadczenia na temat zewnętrznego świata. Jako student pojechał raz do Francji, a później pojechał do Hiszpanii, na spotkanie z generałem Franco. Mówi autorytatywnie o portugalskich posiadłościach zamorskich, ale jest faktem zaskakującym, że stopa jego nigdy tam nie stanęła.

Salazar żyje w świecie jaki już dawno nie istnieje. Usiłuje on zachować trzechsetletni układ z W. Brytanią, która m. in. przyrzekła wysłać "halabardzistów i statki żaglowe" z pomocą Portugalii, gdyby metropolia lub posiadłości zamorskie zostały zaatakowane. Ani halabardziści, ani statki żaglowe nie zjawili się w trakcie aneksji Goa.

Salazar czuje teraz, że Brytyjczycy go opuścili podobnie zresztą, jak Amerykanie, których Salazar oskarża o wszystko, co zaszło w Angolii. Również Brytyjczycy odsunęli się od Salazara i przyrzekli wspólną pracę z każdym rządem portugalskim, na czele którego nie będzie stał Salazar.

Dr Salazar powiedział pewnego razu: "Gdy ustąpię z mego urzędu, wyciągnę kieszenie i wytrzępię z nich cały kurz". Być może jednak, że jeśli Salazar odejdzie, pozostanie po nim jedynie kurz, który szybko zostanie rozpiany przez zmienne wiatry... "Now. i K."



## NIEZAPOMNIANA POSTAĆ

W listopadzie 1947 roku na kolonii AZARA (Misiones - Argentyna) dokonano odsłonięcia biustu, dla upamiętnienia pracy Ks. Józefa Bayerlein Marianańskiego S.V.D., który przez 28 lat był tu proboszczem.

Nie zdążono jednak na czas wykonać tabliczki z dedykacją, a gdy uroczystość minęła, różne okoliczności spowodowały, że dokonanie tego małego szczegółu odwlekło się w nieskończoność.

Nareszcie p. Jan Zakowicz, były naczelnik poczty w Azara, powiedział: "Zróbmy!" W Szkole Rzemieślniczej podjęto się dokonać odlewów, uzbrano potrzebny bronz i azaranie zamieszkał w Posadas, samorzutnie złożyli potrzebną kwotę pieniężną na koszt.

Gdy plaka była gotowa, wysłano ją do Azara, a ks. proboszcz Jan Łakoła w odpowiedzi zawiadomił, że utworzył się Komitet, który zaprasza na dzień 6 stycznia 1963 r. na uroczystość odsłonięcia z uroczystą Mszą Św. mowami, nawet szuraskiem. W dodatku w dzienniku "El Territorio" ogłosił program, nadając tej drobnej akcji uzupełniającej rozgłos po całej prowincji.

Z Posadas (90 km) zamiast kilku osobowej delegacji, wybrano się dużym omnibusem.

O godzinie 9,15 rozpoczęła się uroczysta polska suma, odprawiona przez ks. proboszcza. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Jan Sagramowski, Redemptorzysta z Posadas. Obecni byli księża bracia Jan i Albert Markiewicz z Posadas i ks. A. Zurakowski z Buenos Aires, azaranie.

Przemawiali: Jan Zakowicz, Jan Czajkowski, Antoni Czajkowski i Michał Zak, którzy byli prawą ręką ks. Józefa w różnorodnych pracach i przedsięwzięciach.

Mówcy starali się przedstawić obraz pracy ks. Józefa na polu religijnym, narodowym, społecznym, gospodarczym — jako kapłana misjonarza, nauczyciela, oświatowca, organizatora, intenden-

ta municypalnego itd., który pamiętał o biednych, ale nie zapominał o bogatych.

Jeden z księży polskich, który zaznał życia w obozach koncentracyjnych niemieckich i po wojnie przyjechawszy do Misiones pracuje już kilkanaście lat na terenach,



Pomnik Ks. Józefa Bayerlein Marianańskiego inaugurowany w listopadzie 1947 roku.

Fotografia przedstawia moment odsłonięcia plaki 6 stycznia 1963 roku

1868 — Poznań - Polonia — 1940  
Pe. José Bayerlein Marianański — S. V. D.  
1904 — AZARA — 1963  
Feligreses Agradecidos.

na których pracował ks. Józef: Concepcion de la Sierra, San Javier, Apostoles, Azara, Gobernador Roca, wyraził się:

— Gdy się porówna trudności czasów dawniejszych i pracę dokonaną przez ks. Józefa w tych warunkach, z obecnymi warunkami i ułatwieniami, to trzeba Go podziwiać, bo pracy której dokonał, nikt mu dotychczas nie dorównał.

Zanim pojawi się w druku biografia ks. Józefa, zacytujemy niektóre ustępy z mowy wygłoszonej przez piszącego te słowa:

"Dziś mija 59 lat, gdy kolonia Azara liczyła trzeci rok istnienia i staraniem naszych ojców stała tu pierwsza kaplica, w której od uroczystości Trzech Króli 1904

daleko kościoła buduje salę dla młodzieży dorosłej, aby mogła potańczyć, z czego w 1908 r. wyłoniła się idea Domu Narodowego, który stał się ośrodkiem życia społeczno narodowego polskiego.

Kościół, Ochronka i Dom Narodowy szeroko i daleko rozsiały imię Azary.

Jak w Azji miasto Mekka jest centrum dla mahometan, tak Azara była Mekką polskości dla Misiones i sąsiednich kolonii brazylijskich.

W gazetach polskich emigracyjnych i krajowych często czytało się, że w jakiejś tam kolonii Azara, (Argentyna) odbywają się wspaniałe uroczystości narodowe polskie, wielce patriotyczne i od czasu do czasu odbywają się też zjazdy towarzystw polskich, na których omawiają sprawę polskich szkół, bibliotek, czasopism itd.

Ministrowie, Posłowie, Gubernatorowie przyjmowani byli w Azara z taką porządką i tak uroczajnym programem, że goście podziwiali:

— Co za wysoką kulturę posiadają ci koloniści!

Każda wizyta księdza biskupa przynosiła dla Azary rozgłos po całej Argentynie. Biskupi i księża towarzyszący nie mogli ukryć swego podziwu dla organizacji i sprawności spotkanej i w biuletynach szeroko o tym pisali.

A przełożeni Kongregacji Słowa Bożego, — która ma w Argentynie dużo i pięknych parafii, — choć do Azary materialnie musieli dokładać, z szczerością się do niej odnosili i jak perłę cenili, zaś konfratry żartobliwie ks. Józefa "polskim papieżem" z Azara tytułowali.

O przeciwnościach nie będę wspominał, bo te czas pogrzebał.

Akt dzisiejszy jest przypomnieniem, że czyn dobry, zasługa nie ominie.

Dziś po latach zdajemy sobie sprawę, że takich ludzi jak ks. Józef nie ma wielu; są wyjątkowymi posłańcami Bożymi, raz na sto lat.

Czym Azara na takie wyróżnienie u Boga sobie zasłużyła? On tylko wie! My bądźmy wdzięczni za tę łaskę i w pokorze służmy Jego sprawie.

Napis na placu:

1868 Poznań - Polonia 1940  
Ks. Józef Bayerlein Marianański — S. V. D.

1904 — AZARA — 1932

Wdzięczni parafianie

(Jan Czajkowski

Posadas, styczeń 1963 r.)

## GUGELMIN S. A. Comércio e Indústria

Filial z São Mateus do Sul — PONTILHÃO

Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła  
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA  
PINIOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,  
HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY  
RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!  
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

**Casa Hoffmann**

Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

## Lekarze:

**DR. EDWIN TEMPSKI**

Praktykował w szpitalach w Polsce.  
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej.  
Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921  
CURITIBA — PARANA

**DR. GABRIEL NOWICKI**

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego  
Były Profesor Uniw. Parańskiego  
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmacja Stelfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.  
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

**Dr. LUDWIK RYDYGIER**

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kiszek odchodowej, Hemoroidy, Fistuly i. t. p.  
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-iej do 11,30 i od 15-18. - Telefon: 4-8494.  
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

**VARIZES - MICROVARIZES**

Pernas inchadas - Ulcerações - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

**DR. MENDES ARAUJO**

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodenal - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua D. Murici, 439, 5º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

**DR. ST. BEMBEN**

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.  
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

**DR. J. A. DOBROWOLSKI**

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.  
Kons.: Praça Tiradentes, 332.  
Rez.: Rua Treze de Maio, 879  
Telefon: — 4-6330  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

## DR. KOSSOBUDZKI

**KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA**

Przyjmuje od 9-iej do 11-iej i od 14-iej do 17-iej

w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440

Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

## Adwokaci:

**DR. LUCJAN KASPRZAK**

Praca Osório, 45, 1.º and. 105.  
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

**DR. EDWARD ŻELAK**

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.  
Rua Emiliano Perneta n° 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278  
CURITIBA

**DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS**

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA  
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

**DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI**

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe

Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819

Curitiba Paraná

## Casa 3 "B" Casa Pavão

**HIPOLITA DOPIERALSKEGO**

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.  
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

## Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANA

## Ferragens Hauer Ltda.

SUCESORES DE: FRANCISCO HAUER & CIA. LTDA.

FUNDADA EM 1888

CURITIBA — PARANA

LOJA: Rua José Bonifácio, 66/78

Caixa Postal, 35 - Telegr.: "HAUER"

Fone: 4-8040

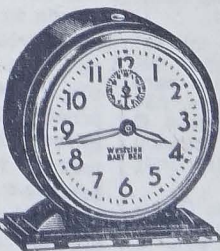
COMÉRCIO DE FERRAGENS EM GERAL

Ferramentas, Ferragens para Construções, Artigos para Lavouira, Chapas Pretas e Galvanizadas, Cobre, Latão, Alumínio, Aço Inox, Cabos de Aço, Correas, Serras, Inseticidas, Talheres, Cristais Nacionais e Estrangeiros, Louças, Porcelanas, etc.

ZEGARKI

OKULARY

BIZUTERIE



**CARL R. RAEDER**

Rua Riachuelo,

147

CURITIBA

NIE ZAPOMNIJCIE WYSLAĆ DO POLSKI  
NA WIELKANOC

**PACZKI PEKAO**



# LAGRANTES DA UNIÃO SOVIÉTICA

O nosso patrício engenheiro Cotrim esteve em julho do ano passado, na União Soviética, integrando a delegação brasileira a uma reunião da Comissão Internacional de Grandes Barragens.

Eis algumas passagens do que nos conta a respeito da Rússia atual: "Em fins de 1961, a Rússia tinha uma potência instalada de ca. de 1.000.000 kw., menos da metade da norte-americana, ou era de 180.000.000 kw., e a de 15 vezes a nossa (5.000.000 kw.). Em termos per capita", porém, era apenas 30% da americana e cinco vezes a nossa. Para alcançar os Estados Unidos, dentro de 15 a 20 anos, como alegam, teriam os soviéticos que dobrar o atual esforço de construções elétricas, pois a distância que os separa ainda é enorme. A parte mais espectacular do programa soviético "de eletrificação" está incontestavelmente nas realizações hidrelétricas, para o que foi aquele imenso país particularmente bem dotado pela natureza. As obras são em geral bem concebidas e bem projetadas. Existe, evidentemente, por trás delas, boa engenharia, o que aliás ninguém surpreende, porque a Rússia sempre, em todos os tempos, produziu grandes cientistas e técnicos.

Nada há, porém, nelas de essencialmente novo, a não ser o tamanho, que é fruto mais das condições naturais, hidráulicas e topográficas

dos seus grandes rios. O mesmo já não se pode dizer da execução e do acabamento. Choca ao técnico a excessiva quantidade do pessoal empregado. Basta um exemplo: em Furnas estamos trabalhando com um efetivo de quatro mil homens, que talvez até pudesse ser reduzido; no entanto, vimos a usina de Stalingrad (Volgograd — depois da desestalinização), apenas o dobro de Furnas, construída mais ou menos no mesmo tempo, e que empregou quarenta mil operários! A baixa produtividade e o consequente número exagerado de operários parecem resultar da combinação de vários fatores: equipamento de construção inadequado, má qualidade da mão-de-obra, agravada pelo emprego de mulheres, em serviço pesado e, sobretudo, falta de elan e de incentivo do pessoal — típica dos países socialistas onde de todo o mundo é funcionário público.

A circunstância de se estarem construindo usinas e barragens de dimensões excepcionais impressiona muito mais ao leigo — e disso tiram os soviéticos grande efeito publicitário — que ao técnico. Obras de porte comparável, no entanto, já vêm sendo feitas nos Estados Unidos e em outros países ocidentais.

Qualquer país da Europa — França, Alemanha, Itália, Suíça, etc. — se tivesse aqueles grandes rios e aqueles sítios de barragens (de que a Rússia dispõe) já estaria feito há mais de uma geração e provavelmente mais bem feitas, porque a sua mão-de-obra é excelente.

A Sibéria representa hoje para a Rússia o que foi o Oeste para os americanos. Constitui atrativo para os moços, oportunidade para realizar, e o Governo estimula a migração intensa para aquelas paragens, concedendo aos que vão lá trabalhar vantagens de toda ordem, inclusive escala especial de salários, com "dobradinhas", à moda de Brasília; permite também que o pessoal construa as suas próprias casas e que se conserve na propriedade delas. É digno de se ver como este simples incentivo — que fere frontalmente um dos dogmas do comunismo — se reflete na estética e na qualidade das habitações que contrastam flagrantemente com o que se vê em outras partes do país, onde o Estado é dono de tudo".

Até aqui, a narração sóbria e objetiva do técnico brasileiro, que mostra à sociedade o que traz a "estatização", desperdício de material, falta de entusiasmo dos operários, pleto de pessoal, ausência de capricho no trabalho, propaganda tendenciosa, redução de pessoa humana a escravo (a quem apelar se o Estado é tudo e tudo é o Estado?) e...

A história está demonstrando em nossos dias que, no interesse do progresso e do bem-estar do homem não será esta a finalidade primordial do Estado?, a intervenção estatal deve ser reduzida ao mínimo! A liberdade e a propriedade privada (só são condenáveis os excessos abusivos) são essenciais à criação humana!

"Correio do Povo" (Pôrto Alegre).

# Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

"NOSSA REIVINDICAÇÃO É JUSTA!"

Milhares de professoras de todo o Paraná resolveram clamar justiça nas ruas de Curitiba. Cruzaram os braços diante de milhares de crianças. Como o governo Democrata Cristão do sr. Ney Braga! (Sim!) preferiu cuidar de pavimentar estradas e colocar fios elétricos por este Paraná — as mestras vieram a reclamar melhores salários pelas ruas da cidade.

Aprovamos a idéia, porque numa democracia cristã, o homem, a pessoa humana é o centro, em cujo torno deve girar uma administração.

Aprovamos a "Operação Tartaruga" principalmente das abnegadas mestras do interior, porque é nelas que repousa o futuro da Pátria. É do seu trabalho de formação que sairão os mandatários de amanhã.

Aprovamos porque achamos que a causa da greve é justa; não se concebe que a professora venha a receber salário de fome. É justa porque não é a custa da educação que se deve fazer economia.

É justa porque não houve outra maneira de fazer essa reivindicação, os pedidos, as reclamações, todos os meios foram esgotados. E quando os meios são esgotados até Tomás de Aquino legítima o recurso à greve.

É justa, porque é pacífica; é somente pelo cruzar de braços e passeatas silenciosas, que reclamam o seu pão de cada dia.

É justa, porque as mestras trabalham para a escola, devem viver da escola — "quem trabalha deve comer".

Por isso a abnegada classe das mestras merece o apoio de todos os democratas; de todos que desejam melhores dias para este Brasil; de todos, quantos querem os seus filhos alfabetizados.

Essa greve é nada mais do que uma fome de justiça reclamada por aquelas que têm direito ao pão de cada dia!

É HORA DE DESPERTAR!

De vez em quando os jornais conservadores resolvem publicar alguma coisa mais avançada. Assim aconteceu com a Católica "Voz do Paraná", ao trazer aos seus leitores o tópico: "Cabe a nós com amor despertar os ricos que, ao menos em nosso Continente, não só detêm 80% das terras, mas quase sempre controlam os parlamentos". Comenta adiante o mesmo jornal: "Estas palavras não são de nenhum comunista. Foram pronunciadas por Dom Helder Câmara... Conservam o seu valor e a sua força nos dias que correm". Parece que o jornal ainda teme fazer estas afirmações, como se não soubesse que a maioria dos senadores e deputados são representantes dos capitais e não das classes trabalhadoras dos campos e das fábricas.

Seja como for, é uma voz no seio da Igreja que soube ouvir a Fome de Justiça dos pobres, que se levantam em todos os recantos desta terra que de cristão somente conserva o nome.

Tiremos o chapéu a este jornal! Precisamos mais coragem, o mundo de hoje está farto de temerosos, reclama corajosos!

JUSTA REMUNERAÇÃO:

*O "Trabalho deve ser considerado em teoria e na prática, não mercadoria, mas um modo de expressão direta da pessoa humana. Para a grande maioria dos homens, o trabalho é a única fonte de meios de subsistência. Por isso, a sua REMUNERAÇÃO não pode deixar-se à mercê do jogo automático das leis...; pelo contrário deve ser estabelecida segundo as normas de justiça e da equidade..." (MATER ET MAGISTRA, 21).*

# Coexistência Pacífica

RUTH CALDAS

*Não sei se o mundo piorou, se sou eu que estou desiludida de tudo e de todos, mas já não acredito na paz. A paz é uma indústria e a guerra é outra. Ambas só podem existir quando servem a interesses de muitos.*

*A ideologia apregoada como pretexto é um pretexto que esconde as verdadeiras razões das atitudes tomadas.*

*Não creio numa coexistência pacífica. Principalmente quando é recomendada ao lado de um muro que separa ódios. É um contra-senso.*

*Se o lado de lá de Berlim fosse tão bom, não haveria necessidade de fechar com tijolo, cimento e arame farpado aquela área.*

*Se o regime comunista fosse o paraíso que seus adeptos querem fazer crer, não haveria necessidade de querer impô-lo a ferro e fogo ao resto do mundo.*

*O muro de Berlim não foi levantado para impedir a "entrada" no setor comunista dos ocidentais, mas a "juga" dos que lá são obrigados a viver.*

*Caminhamos para o socialismo. Ele, porém, não é o comunismo como muitos pensam.*

*O socialismo é humano. O comunismo, tirano. Oprime, dizendo libertar e ajudar.*

*O indivíduo é o elo de uma cadeia que faz mover a máquina comunista. E só a máquina conta, ou seus "donos", meaduzia de privilegiados.*

*O mundo está ficando pequeno e exaurido para os milhões de seres que o habitam. É preciso que todos os povos se unam, num intercâmbio de riquezas, conhecimentos e progresso, para que possam viver bem, enquanto houver lugar para isto na terra.*

*Quando estiver superlotada, a própria natureza se encarregará de solucionar o impasse. Já não fomos gás, água, gelo, pedra, até chegarmos à mistura de todos estes elementos atualmente?*

*O essencial, para que vença a civilização, é que haja compreensão, união, cooperação, amizade. E sobretudo sinceridade.*

"Correio do Povo".

# Atuação no Congresso Nacional

Incremento das relações comerciais entre a Polónia e o Brasil — Prestigiamto das iniciativas XX

Ostoj Roguski

De 1945 a 1956 era praticamente nulo o intercâmbio comercial entre o Brasil e a Polónia e as tentativas realizadas no sentido de incrementá-lo esbarrram na virtual hostilidade de todos os setores nacionais. A Polónia era tida como um "satélite" da Rússia stalinista e a sua Legação, situada no Rio de Janeiro, representando inclusive os interesses diplomáticos daquele país comunista, era geralmente encarada com reservas e sob suspeita. Limitava, desta forma, os seus contactos ao estritamente oficial e se cercava de elementos notoriamente simpatizantes à doutrina marxista-leninista.

Em 1956 iniciou-se, porém, na Polónia um novo processo político que culminou, em outubro, com a chamada "revolução branca", chefiada por Wladyslaw Gomulka. Os seus reflexos fizeram-se sentir na sua representação diplomática no Brasil, com a mudança de seus titulares e o envio de uma missão comercial, integrada por economistas e engenheiros de suas Centrais Exportadoras.

Coube ao nosso amigo e colega, engenheiro Boleslau Kampe — que havia estudado na Polónia antes da eclosão da segunda guerra mundial e se formara pela renomada Politécnica de Varsóvia — a missão de nos aproximar dos componentes dessa delegação comercial, da qual fazia parte um seu colega de bancos acadêmicos, o engenheiro Janusz Kanclerz.

Presidíamos, naquela época, a Comissão de Transportes, Viação e Obras Públicas da Câmara dos Deputados e — compreendendo a alta significação daquela visita, no que pudesse ter de proveitoso tanto para o Brasil como para a Polónia — não nos foi difícil reunir aquele órgão com o objetivo especial de ouvir a exposição dos visitantes quanto às reais possibilidades do intercâmbio comercial, a ter início em novos moldes e sob novas concepções.

A sessão foi presidida pelo Dep. Borba Cortes (P. T. B. — Paraná), que exercia então a 1.ª Secretaria da Câmara dos Deputados, tendo toda a imprensa do Rio de Janeiro e de São Paulo divulgado o fato, com especial destaque. Com o acolhimento dado pelo Legislativo brasileiro à missão econômica de um país "da cortina de ferro", oferecendo demonstração pública de confiança e de desejo de cooperação, tornaram-se mais fáceis as gestões de seus integrantes, ensejando o reinício de um cordial diálogo, que perdura até o presente momento.

Posteriormente — ainda na qualidade de deputado federal — tivemos o ensejo de participar de diversas gestões, tendentes a facilitar e a incrementar o comércio polono-brasileiro, e fizemo-lo sempre com a sincera convicção de que, possibilitando o aumento das exportações brasileiras para a Polónia e, concomitantemente, as daquele país para o nosso, estaríamos colaborando para que os operários e os agricultores de ambos — como as respectivas coletividades — beneficiando-se com os seus lucros, melhorassem de padrão de vida.

Foi com esse propósito igualmente que, mais tarde — em maio de 1960 — em conjunto com um grupo de paranaenses de origem polonesa — fundamos em Curitiba uma firma comercial, que se especializaria no

intercâmbio comercial entre o Paraná e a Polónia, da qual fomos o primeiro Diretor Presidente.

Nos últimos dois anos esse intercâmbio comercial, tão auspiciosamente iniciado, regrediu bastante em virtude de fatores diversos, que não cabe analisar nesse sucinto relato das nossas atividades no Congresso Nacional, sendo praticamente nulo no que diz respeito ao Paraná.

Estamos porém convencidos de que no futuro não muito remoto, as iniciativas, das quais fomos pioneiro no plano do legislativo federal — e que foram expostas nos nossos dois últimos artigos — hão de frutificar, em benefício das duas Nações amigas e do ideal de ampla confraternização de seus povos, pacíficos e ordeiros.

# O MUNDO em 5 minutos

● **OTTAVA - Canadá.** Foi derrubado o gabinete do partido conservador de John Diefenbaker, trazendo a vitória aos liberais, liderados pelo seu chefe, Lester Pearson. Novas eleições serão realizadas em oito de abril próximo.

● **LIMA - Perú.** As eleições à Presidência da República Peruana foram marcadas para o mês de junho próximo. O chefe do Partido Aprista, Haya de la Torre será um dos quatro candidatos a este cargo.

● **LONDRES - Grã-Bretanha.** Afirma-se, de boa fonte, que o governo inglês tenciona importar o petróleo soviético. Entretanto, a Câmara de Representantes declara, que o petróleo será "um importante instrumento de ofensiva econômica soviética".

● **WASHINGTON - EUA.** A Casa Branca confirmou a notícia da chegada do rei do Laos, Savang Vathana a Washington no dia 25 de fevereiro. O rei permanecerá vários dias em visita oficial.

● **CARACAS - Venezuela.** Três membros de uma organização comunista depredaram os escritórios da Câmara de Comércio dos Estados Unidos na Venezuela. O atentado visa impedir a viagem do presidente Betancourt aos Estados Unidos.

● **PARIS - França.** O presidente da Catanga, Moisés Tshombe, chegou a Paris procedente de Rodésia do Sul. Nada se sabe dos motivos da viagem do líder catangues.

● **MIAMI - Flórida - USA.** Mais de quatro mil e setenta e cinco Cubanos chegaram a Miami durante os últimos dezoito meses, a bordo de 446 pequenas embarcações, movidas a motor ou vela. Deste exodo participaram 528 mulheres, 522 crianças e 3.025 homens.

● **WASHINGTON - USA.** Nos círculos chegados ao Pentagono afirma-se que será organizado e estacionado na zona do Canal do Panamá um grupo de combate especializado na luta contra as guerrilhas. Este grupo terá 1.260 homens.

● **ANDORRA.** O governo da pequena república Andorrra resolveu reduzir o efetivo do seu exército que de dezesseis homens passará para dez homens. O orçamento da Defesa foi fixado para 300 pesetas!

● **LONDRES - Grã - Bretanha.** A Scotland Yard anunciou que a criminalidade aumentou de 8,3 por cento entre 1961 e 1962, na região londrina. O total dos delitos cometidos no ano passado foi de 214.212.

● **MANAGUA - Nicaraguá.** O general Emiliano Chamorro, de 94 anos de idade, que foi duas vezes presidente da Nicaraguá, contraiu matrimônio com a senhora Mercedes Rodrigues, de 34 anos. A primeira esposa do general faleceu há poucos anos, sem lhe dar filhos.